Rok XV. Nr. 194 (4400)

SŁOWO

Wilno, Piątek 17 lipca 1936 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej

Przedstawicielstwa:

BARANOWICZE — Kiosk A. Łaszuka
BRASŁAW — Wilcza 8 — C. Lewin
DRUJA — Kowkin
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — N. Bass, Napoleona 11.
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch"
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki
ŁUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch"
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch"
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia Tow. „Ruch"
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
PIŃSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch"
SŁONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
St. ŚWIĘCIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 22
SZARKOWSZCZYZNA — M. Mindel, skład apteczny
WOŁOŻYN — Liberman, kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch"

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detal. cena jednego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Okólnik gen. Składkowskiego.

Z całą Polską czcimy generała Rydza Śmigłego, bohatera wojny o niepodległość i następcę Marszałka na wysokiem stanowisku. Czcimy armję i jej autorytet, której generał jest wyobrazicielem, ale prawie każdy wyraz w okólniku p. premjera Sławoja Składkowskiego wywołuje w nas wątpliwości natury prawniczej i konstytucyjnej.

Okólnik ten brzmi:

„Zgodnie z wolą Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego zarządzam co następuje:

Gen. Rydz — Śmigły, wyznaczony przez Marszałka Józefa Piłsudskiego, jako pierwszy obrońca ojczyzny, pierwszy współpracownik Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w rządzeniu państwem ma być uważany i szanowany jako pierwsza w Polsce osoba po Panu Prezydencie Rzeczypospolitej. Wszyscy funkcjonarjusze państwowi z prezesem Rady Ministrów na czele okazywać mu winni objawy honoru i posłuszeństwa".

Przedewszystkiem kwestjonujemy **potrzebę** takiego okólnika. Autorytet generała Rydza Śmigłego jest tak duży, że żaden okólnik nie może go już wzmocnić. Niema Polaka, któryby nie szanował generała i niema prawego Polaka, któryby nie kochał narodowej armji. Wobec tego proklamowanie gen. Rydza Śmigłego drugą osobą w Rzeczypospolitej przez gen. Składkowskiego wydaje się nam zbyteczne. Na akcie Konstytucji 23 Kwietnia podpisany jest Marszałek Józef Piłsudski po Prezydencie, po premjerze Sławku, po min. spr. wewn. Kościałkowskim, po min. spr. zagr. Józefie Becku Czy to ma znaczyć, że Marszałek miał mniejszy w narodzie autorytet od Sławka, Becka i Kościałkowskiego. Broń Boże. Autorytet jest rzeczą nieuchwytną, żaden okólnik, żadna chociażby najbardziej uroczysta tablica rang nie zmieni czyjegoś autorytetu, ani na jeden punkt. Generał Rydz Śmigły czem był, tem pozostał i przed i po okólniku. A więc poco był ten okólnik potrzebny.

Konstytucyjne drażliwości. Marszałek Piłsudski, który rządził Polską, ograniczany w swej woli tylko wolą własną, dbał bardzo o drażliwości konstytucyjne, w chwili, kiedy jego osoba wchodziła w grę. Kiedy chciał osobiście otworzyć Sejm ogłosił, że przybywa jako zastępca chorego p. Świtalskiego, który był wtedy premjerem. Kiedy rozmawiał z p. Kozłowskim o jego premjerostwie zapytał się: „czy chce Pan mnie mieć za swego ministra spraw wojskowych", a na odpowiedź p. Kozłowskiego: „rozkaz — Komendancie!" powtórzył niecierpliwie: „ja się pytam, czy zgadza się Pan na mnie, jako na swojego ministra spraw wojskowych". Tymczasem oto okólnik p. premjera Składkowskiego kończy się stwierdzeniem, że Prezes Rady Ministrów winien okazywać generałowi Rydzowi Śmigłemu „objawy posłuszeństwa".

Sądzimy, że skoro winien okazywać objawy posłuszeństwa, to także i samo posłuszeństwo.

Teraz zastanówmy się na chwilę w jaką kolizję to nas stawia z całą **strukturą** tak niedawno uchwalonej i przez Marszałka podpisanej Konstytucji 23 Kwietnia. Według tej konstytucji premjer jest odpowiedzialny przed Prezydentem i odpowiedzialny przed parlamentem. Skoro w odpowiedni sposób parlament zażąda ustąpienia premjera Prezydent winien kogoś innego na jego miejsce mianować. A więc funkcjonowanie trójkąta Prezydent — parlament—premjer zostało szczegółowo w konstytucji przewidziane. A teraz okólnik p. premjera **nowelizuje** konstytucję, dodaje, że premjera obowiązuje jeszcze **posłuszeństwo** wobec Inspektora Generalnego. Gdyby premjer Składkowski oświadczył prywatnie w wywiadzie dziennikarskim i w swojem imieniu: „we wszystkiem będę słuchał gen. Rydza Śmigłego i raczej ustąpię, a nie zrobię nic coby się sprzeciwiało jego woli", byłoby oczywiście wszystko w porządku. Nie wykraczałoby to z ram **politycznego** programu p. premjera Składkowskiego. Ale okólnik, który omawiamy to **norma** prawna, premjer Składkowski pisze tam o „prezesie rady ministrów", a nie o sobie, a więc jakgdyby nakłada obowiązek także na swoich następców. A co będzie jeśli P. Prezydent będzie innego zdania, a generał Rydz Śmigły innego. Komu winien będzie Prezes Rady Ministrów posłuszeństwo Prezydentowi i konstytucji, czy generałowi i okólnikowi. Albo inny przykład mniej drażliwy. Co będzie jeśli gen. Rydz Śmigły zostanie obrany Prezydentem, albo co będzie jeśli generał Rydz Śmigły sam zostanie mianowany Prezesem Rady Ministrów.

Być może, że generał Składkowski właśnie jako generał, jako wojskowy nie zastanawiał się nad temi kwestjami prawnemi, uważając je za drugorzędne skoro cała Polska, Prezydent i on wysoko czci generała Rydza Śmigłego. Ale raz jeszcze powtórzmy, autorytet osobisty to zupełnie co innego, forma konstytucyjna zupełnie co innego. Jeśli mówimy król Wiktor Emanuel i Mussolini to doskonale zdajemy sobie sprawę po czyjej stronie jest więcej siły, a jednak formy konstytucyjne Włoch mówią co innego i Mussolini ich nie zmienia. Konstytucja 17 marca okazała się niewykonalna, została złamana w 1926 roku — autor słów niniejszych błagał Marszałka o oktrojowanie nowej. Marszałek tego uczynić nie chciał, życzył sobie, aby Sejm konstytucję uchwalił i swój podpis pod nią położył. Wiem, że generał Rydz Śmigły i gen. Składkowski mają tysiąckrotnie większy odemnie autorytet w interpretacji woli Marszałka, ale znowuż ja mogę wyrażać do pewnego stopnia głos **dołu,** głos przeciętnego obywatela polskiego i w jego imieniu oświadczyć, że autorytet gen. Rydza Śmigłego jest tak duży, że powiększanie go okólnikiem jest **zbyteczne,** a znowuż każdy prawnik będzie w kłopocie, gdy mu każą uzgodnić tekst okólnika z wyraźnym przecież tekstem konstytucji.

Gdyby jednak proklamowanie owej zasady **posłuszeństwa** nie było **zbyteczne,** jak mi się wydaje, to pozostawałaby inna droga. Oto Konstytucja 23 Kwietnia **ułatwia** ogromnie zmiany konstytucji w chwili kiedy Prezydent się na nie zgadza. Wnioski zmieniające konstytucję, które stawia Prezydent są uchwalane przez parlament **zwykłą** większością głosów. Jeśli więc zachodzi zdaniem rządu potrzeba stworzenia w Polsce władzy hetmańskiej, stojącej ponad rządem, prawna droga zmiany konstytucji stoi otworem. Oczywiście należałoby odpowiednio wtedy prawnie i formalnie uregulować stosunek rządu odpowiedzialnego dotychczas tylko przed parlamentem i przed Prezydentem do tej nowej władzy.

Nareszcie nawet ze strony **czysto formalnej** okólnik premjera Składkowskiego wywołuje pewne zastrzeżenia. Oto powołuje się on tam na początku na wolę Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego Pan Prezydent wyraża swą wolę w konstytucyjnie przewidzianych formach, w orędziach, w **ustawach** przez siebie podpisywanych i w dekretach, konstytucja nie przewiduje wyjawiania woli Prezydenta Rzeczypospolitej zwłaszcza w sprawie takiej wagi w okólniku Prezesa Rady Ministrów. Następnie okólnik mówi o współpracy w „rządzeniu państwem". To wygląda jakgdyby okólnik premjera stwarzał dla generała Rydza Śmigłego nową jakąś pracę poza dotychczasową olbrzymią zresztą dziedziną wojska i przygotowywania całego narodu do wojny. Otóż każdy **urząd** tem się różni od, powiedzmy, stanowiska politycznego, że każdy urząd musi mieć jasno określony zakres działania i jasno określoną odpowiedzialność. Każdy urzędnik odpowiedzialny jest przed ministrem. minister przed Prezydentem i parlamentem, Prezydent wreszcie ograniczony jest własną przysięgą (odpowiedzialność przed Bogiem) i głównie siedmioletnim okresem urzędowania, po którym grono elektorów wykonuje nad nim akt kontroli. Używając wyrazów „współpraca w rządzeniu państwa" okólnik gen. Składkowskiego nie powiada nam za jaki zakres działalności państwowej generał Rydz Śmigły jest odpowiedzialny.

Zwłaszcza **zbyteczny** wydaje mi się nakaz szacunku. Nietylko szacunek ale i miłość czuje każdy patryjota do armji i jej naczelnika. — To też cały okólnik gen. Składkowskiego wydaje mi się aktem z dwóch dziedzin: politycznej i prawno ustrojowej. Być może że chodziło gen. Składkowskiemu, o podkreślenie, że gen. Rydz Śmigły jest **wodzem politycznym.** Ale to jest zupełnie co innego. **Wódz polityczny** to jest właśnie stanowisko, które nie może mieć określonej kompetencji, bo kompetencja jego zależna jest od jego wpływów, a te są zmienne **i prawnie ustalić się nie dadzą.** Wódz polityczny rzeczywiście nie ponosi żadnej odpowiedzialności, **w sensie prawnym,** bo jego odpowiedzialność leży całkowicie w dziedzinie moralnej, „nie jest ze świata prawnego" i uchwycenie odpowiedzialności wodza politycznego za pomocą okólnika, ustawy czy konstytucji byłoby pogonią za rzeczami nieuchwytnemi. Ale znowuż kwestji wodza politycznego nie da się ustalić, ani przesądzić przez okólnik Prezesa Rady Ministrów.

Cat.

GEN. ORLICZ-DRESZER ZGINĄŁ
W KATASTROFIE LOTNICZEJ
Tragiczny lot nad Bałtykiem. — Ppłk. Loth i kpt. Łagiewski nie żyją.

GDYNIA. W dniu wczorajszym o godz. 14,30 koło mola w Orłowej wpadł do morza samolot, którym jechał gen. Orlicz - Dreszer, ppłk. Loth i pilot Łagiewski. Wszyscy trzej utonęli.

Zwłoki zostały wydobyte.

Przebieg katastrofy

GDYNIA. Katastrofa samolotowa, w której zginęli wczoraj gen. Orlicz - Dreszer, ppłk. Stefan Loth i kpt. Aleksander Łagiewski miała przebieg następujący: Samolot wpadł z niewiadomych dotychczas powodów o godz. 14 m. 20 do morza w odległości 800 m. na wschód od mola Orłowskiego.

Wypadek zauważony został przez kuracjuszów w Orłowej. Najpierw do samolotu przypłynęli dwaj kajakowcy oraz łódź Polskiego Czerwonego Krzyża z plaży orłowskiej. Po pewnym czasie nadjechał statek gdyński oraz łodzie marynarki wojennej i handlowej, które poczęły holować samolot w kierunku mola orłowskiego. W czasie holowania czynione były próby wyciągnięcia osób z samolotu, wobec jednak tego, że były one przymocowane do siedzeń próby te się nie udały.

Po przyholowaniu do mola i podciągnięciu kadłuba, wyciągnięto najpierw trupa ppłk. Lotha, poczem gen. Dreszera i kpt. Łagiewskiego. Na molo oczekiwało już pogotowie ratunkowe oraz lekarz orłowski dr. Pokutyński, który stwierdził śmierć wszystkich pasażerów. Zwłoki ofiar katastrofy przewiezione zostały o godz. 17-ej na Oksywie do dowództwa floty. W tym czasie przybyła na molo orłowskie żona gen. Orlicz-Dreszera, która o godz. 15 przyjechała na statku „Piłsudski" z Nowego Yorku. Gen. Dreszerowa towarzyszyła zwłokom męża na Oksywie.

Życiorys ś. p. gen. Orlicz-Dreszera

WARSZAWA. Życiorys ś. p. gen. dyw. Gustawa Orlicz - Dreszera.

Generał dywizji Gustaw Orlicz - Dreszer, inspektor armji, mianowany dnia 4 b. m. inspektorem obrony powietrznej państwa, urodził się dnia 2 października 1889 r. w Jadowie, w powiecie radzymińskim. Po ukończeniu gimnazjum w Częstochowie, gdzie w 1905 r. przyjmuje najczynniejszy udział w walce o szkołę polską, studjuje prawo we Lwowie i Liege oraz kończy w r. 1914 akademję handlową w Hawrze i w czasie tym wybija się szybko na czołowe stanowiska w szeregach naszej młodzieży niepodległościowej, wyznającej konieczność walki o Polskę z bronią w ręku. W latach 1911 — 1913 odsługuje wojskowość w armji rosyjskiej i dnia 1. 8. 1914. idzie na wojnę w szeregach kawalerji rosyjskiej, ale już dnia 14 tegoż miesiąca melduje się do walczących w Kieleckiem naszych oddziałów i z dniem 1-go września tegoż roku obejmuje pluton w 1 szwadronie ułanów. Mianowany dnia 2 października 1914 r. w Jakubowicach porucznikiem i w rok potem — rotmistrzem, dowodzi początkowo 1 szwadronem, a później 1 dywizjonem 1 pułku ułanów 1 brygady. Z końcem grudnia 1916 r. przechodzi do służby w piechocie i jako jeden z najczynniejszych organizatorów odmowy przysięgi w legjonach, z dniem 30 lipca 1917 r zostaje internowany przez Niemców początkowo w Szczypiornie, potem w Havenburgu, w Rastatt i w Werl.

W listopadzie r. 1918 przyjęty do wojska polskiego w stopniu majora, jest początkowo dowódcą okręgu chełmskiego i Wołynia, z dniem 17 tegoż miesiąca, obejmuje, jako dowódca, 1 pułk szwoleżerów Józefa Piłsudskiego, a mianowany z dniem 1 kwietnia 1920 r. pułkownikiem, dowodzi kolejno w najcięższych miesiącach wojny r. 1920 początkowo brygadą, potem drugą dywizją kawalerji. Po wojnie jako dowódca większych jednostek kawalerji przechodzi kurs dla wyższych dowódców i kończy kurs centrum wyższych studjów wojskowych w r. 1924. Mianowany zaś w tymże roku generałem brygady, przechodzi w r. 1926 jako generał do prac przy G. I. S. Z., a mianowany w r. 1930 inspektorem armji, awansuje z dn. 1 stycznia r. 1931 do stopnia generała dywizji.

Dekretem Prezydenta R. P. z dn. 4 b. m. zostaje mianowany inspektorem obrony powietrznej państwa.

ŻAŁOBA W GDYNI

GDYNIA. Zwłoki tragicznie zmarłych w dzisiejszej katastrofie samolotowej gen. Orlicz - Dreszera, ppłk. Lotha i kpt. Łagiewskiego, złożone zostały w kostnicy szpitala morskiego marynarki wojennej na Oksywiu. Przy zwłokach straż honorową pełnią marynarze.

W godzinach wieczornych udały się na Oksywie liczne delegacje organizacyj społecznych i b. wojskowych, które przy zwłokach złożyły kwiaty.

Statki linji Gdynia — Ameryka opuściły na znak żałoby bandery.

Komisarz rządu Sokół wydał następującą odezwę:

„W dniu 16 lipca zginął śmiercią lotnika na polskiem morzu znakomity żołnierz, inspektor armji, inspektor obrony powietrznej państwa, gen. dywizji Gustaw Orlicz - Dreszer, gorący orędownik mocarstwowości Polski na morzu, gorący orędownik Gdyni. Zginął na wybrzeżu polskiem w tem miejscu, gdzie przed dwoma zaledwie laty pobierał ślubowanie żołnierskie od kawalerji, zanurzającej sztandary swoje w falach starego Bałtyku. Odszedł żołnierz, którego życie całe jednym wielkim było porywem.

I wtedy, gdy w mundurze rosyjskim meldował się Komendantowi w legjonach, i wtedy, gdy głośno w obronie samotnego wodza stanął w Sulejówku, i wtedy, kiedy w wielką noc majową pierwszy stanął przy boku Wielkiego Marszałka, i wtedy, gdy ideę morza polskiego głęboko zaszczepiał w kraju i szeroko rozsiewał po świecie.

Obywatele. Gdynia specjalnie ciężką przeżywa żałobę. Niema tu obywatela, niema tu dziecka, któremu obcą byłaby piękna rycerska postać gen. Dreszera. Znaliśmy go wszyscy, cenilśmy i kochaliśmy za to gorące serce żołnierskie, z którem przyszedł przed laty nad polskie morze. We wspólnej dziś żałobie uczcijmy jego przedwczesne odejście. Wzywam was, Obywatele, aby do dnia, w którym odbędzie się pogrzeb ś. p. gen. Orlicz - Dreszera na wszystkich domach Gdyni wywieszone zostały do połowy masztu opuszczone flagi państwowe. Abyście wszyscy gremjalnym udziałem w uroczystościach żałobnych zamanifestowali głęboko i szczerze przywiązanie do świetlanej pamięci wielkiego bojownika o mocną Polskę na morzu".

Kondolencja gen. Rydza-Śmigłego!

WARSZAWA. Generalny inspektor sił zbrojnych gen. Śmigły - Rydz nadesłał następującą depeszę:

Proszę przyjąć najgłębsze wyrazy współczucia spowodu tragicznego zgonu generała Dreszera, w którym armja straciła jednego z najwaleczniejszych generałów, a Polska jednego z najlepszych i najbardziej zasłużonych synów". (—) Śmigły - Rydz, generał dywizji.

W jaki sposób należy czcić poległych

WARSZAWA. Minister spraw wewnętrznych wystosował do pp. wojewodów okólnik, określający wytyczne w sprawie oddawania hołdu bohaterom walk o niepodległość oraz w sprawie stawiania pomników Nieznanemu Żołnierzowi.

Wytyczne te są następujące:

1) Znanym wszystkim żołnierzem, który wywalczył niepodległość jest Marszałek Józef Piłsudski. Uczczeniem Jego zasług zajął się specjalny komitet ogólnopaństwowy.

2) Poszczególne gminy w celu uczczenia pamięci swych mieszkańców, poległych w obronie ojczyzny, budować mogą skromne pomniki z wyliczeniem nazwisk poległych.

3) Na polach bitew, związanych z większemi wydarzeniami w walkach o niepodległość, mogą być stawiane pomniki i urządzane obchody o znaczeniu państwowem w porozumieniu z p. ministrem spraw wojskowych i oddziałami które brały udział w danej bitwie

4) Nie mogą nastąpić wszelkiego rodzaju inne formy uczczenia które mimo najlepszych intencyj doprowadzają do czczenia poległych w miejscowościach niezwiązanych z walkami o niepodległość bądź też do wznoszenia pomników zbyt skromnych dla wyrażenia idei ogólnopaństwowej, a przez to nieosiągających pożądanego celu.

NOMINACJE WOJEWODÓW

WARSZAWA. Pan Prezydent RP. mianował b. ministra spraw wewnętrznych Władysława Raczkiewicza wojewodą pomorskim. Dotychczasowego wojewodę pomorskiego Stefana Kirtiklisa, wojewodą białostockim, oraz dotychczasowego wojewodę białostockiego Stefana Wiktora Pasławskiego wojewodą stanisławowskim.

Dalsze procesy o krwawe zajścia lwowskie

Epilog tragicznych zajść w dniu 16 kwietnia we Lwowie zaczyna się rozgrywać przed Sądem Apelacyjnym we Lwowie. Kilkadziesiąt spraw tej materji zalega jeszcze w Sądzie Okręgowym.

We wtorek w Sądzie Apelacyjnym stanęło pięciu skazanych przez Sąd Okręgowy za udział w tragicznych zajściach wzgl. za przywłaszczenie sobie splądrowanych w czasie ekscesów tegoż dnia w sklepach towarów. W sądzie I-ej instancji skazani zostali na kary więzienia do 19 miesięcy: Ludwik Sawicki, Stanisław Wójcik, Jan i Stanisław Baliccy oraz Stefan Kogut. Sędzia apel. wyrok I-ej instancji zatwierdził.

Przed Sądem Okr. odpowiadał we wtorek Maurycy Boltuch, czeladnik ślusarski, który wedle aktu oskarżenia, w dniu 16 kwietnia wybijał szyby w aptece Ettingera i w Teatrze Wielkim. — Oskarżenie opierało się na zeznaniach wywiadowcy policji. Marszałka, który widział oskarżonego w tłumie, ale krytycznego dnia nie mógł go aresztować. Później spotkał go przypadkowo w Sądzie Grodzkim i spowodował jego aresztowanie. Oskarżony wyparł się winy, ale wobec potwierdzenia aktu oskarżenia przez wywiadowcę Marszałka skazany został na 8 miesięcy bezwzględnego więzienia.

Przed tym samym sądem stanął Jakób Pogonowski, który krytycznego dnia na ul. Kazimierza Wielkiego wybijał szyby i demolował sklepy. Kiedy posterunkowy chciał go przytrzymać, uderzył go. Wraz z nim zasiadła na ławie oskarżonych Amelja Fogel, która miała na ul. Leona Sapiehy w towarzystwie kilku innych osobników wywrócić autobus. Rozprawa została ponownie odroczona, ponieważ wyłoniła się konieczność sprostowania protokułu, który spisał sędzia Majkowski, przebywający obecnie na urlopie.

—::—::—

Sprawa Paralewiczowej

Zachorowanie sędziego

Delegowany do Krakowa d owyśledzenia tej sprawy aż z Łucka sędzia śledczy p. Korusiewicz zachorował, wobec czego śledztwo będzie do czasu jego wyzdrowienia wstrzymane.

Wobec tego cierpliwie należy czekać dalszego rozwoju wypadków w tej aferze.

Miljonowe nadużycia

Afera solna — Wielkie nadużycia w K. K. O.

Z Warszawy donoszą:

Władze sanitarne przeprowadzając rewizję w piekarniach stwierdziły, że dużo piekarń używa do wypieku, zamiast soli jadalnej, soli kąpielowej, będącej o wiele tańszą od jadalnej. Sól ta pochodziła z kopalni w Łanczynie w Małopolsce.

Kopalnia ta przed kilku laty została wydzierżawiona do eksploatacji firmie „Real" i według umowy firma miała eksploatować sól tylko do celów kąpielowych i płacić monopolowi od każdej eksploatowanej tonny. Tymczasem agenci kopalni sprzedawali sól piekarzom i przedsiębiorcom gastronomicznym.

Skarb państwa stracił na tej aferze kilka miljonów złotych.

* * *

W Grudziądzu ujawnione zostały niesłychane nadużycia popełnione w Komunalnej Kasie Oszczędności powiatu grudziądzkiego, która znajduje się obecnie w likwidacji.

Dotychczas komisja rewizyjna stwierdziła nadużycia na przeszło dwa miljony złotych.

Osobną aferę stanowią kredyty, udzielane bez należytego zabezpieczenia, a tylko za jedyną gwarancją fałszowanych weksli. Na tych pożyczkach kasa straciła przeszło 100.000 zł.

Rada Powiatowa uchwaliła pociągnąć radę i zarząd kasy, oraz urzędującą w owym czasie komisję rewizyjną do odpowiedzialności karnej, t. j. oddać winnych w ręce prokuratora. Ofiarami padli głównie rolnicy, którzy karzystając tylko w nikłym procencie z usług KKO jako udziałowcy tej instytucji płacić będą musieli przez długie lata aby pokryć straty K. K. O.

—::—::—

Państwowy Bank Rolny

ODDZIAŁ W WILNIE

(BANK DEWIZOWY)

finansuje eksport płodów rolnych i produktów przemysłu rolnego zagranicę jak również ich zbyt na rynku wewnętrznym, drogą zaliczkowania dokumentów przewozowych lądowych i morskich;

prowadzi skup z pierwszych rąk i sprzedaż 3 proc. Państwowej Renty Ziemskiej;

od 15 lipca r. b. do 15 maja 1937 r. dokonywać będzie wymiany pożyczek państwowych, podlegających konwersji na 4 proc. Pożyczkę Konsolidacyjną;

przyjmuje wkłady oszczędnościowe, dając korzystne oprocentowanie;

prowadzi rachunki czekowe, załatwia przekazy krajowe i zagraniczne oraz wszelkie czynności w zakres bankowości wchodzące.

14 lipca w Paryżu

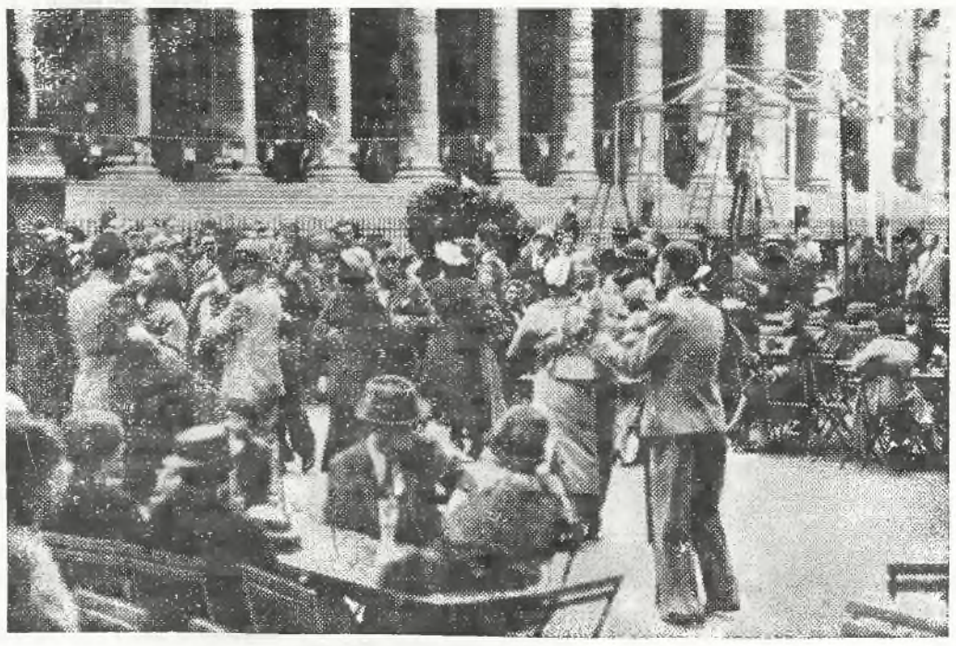

W święto narodowe Francji, 14 lipca, jako w rocznicę zburzenia Bastylji, odbywają się publiczne tańce. Na zdjęciu tańce przed gmachem giełdy

Katastrofa upałów w U. S. A.

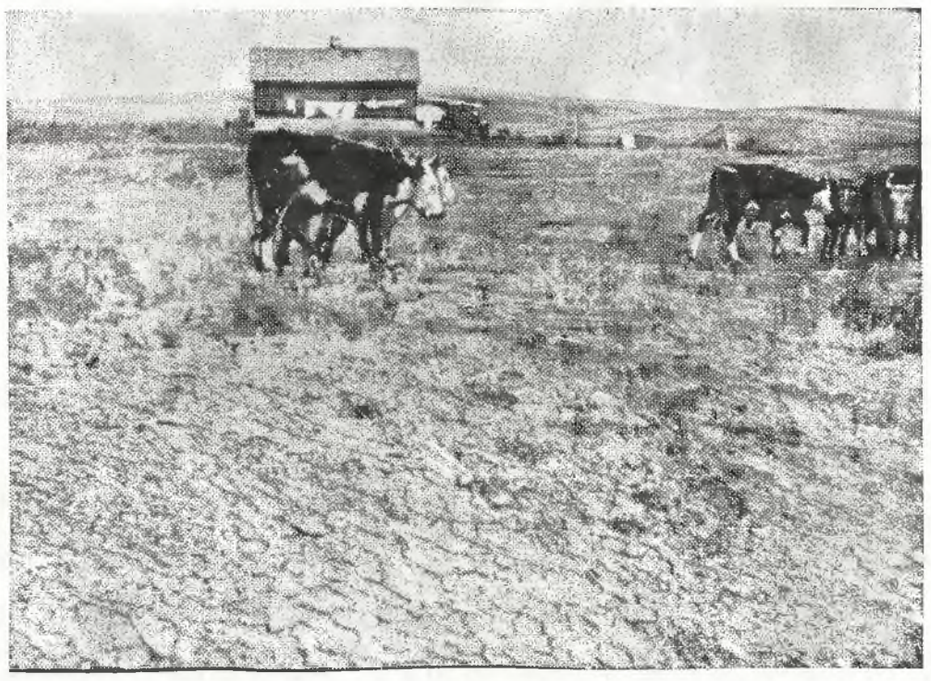

Bydło nie może znaleźć odrobiny pożywienia na zupełnie wysuszonej ziemi.

Strajk sezonowców w Łodzi

Rokowania na martwym punkcie

W Łodzi trwa strajk okupacyjny sezonowców, zatrudnionych na robotach kanalizacyjno - wodociągowych. Delegacja strajkujących wysunęła następujące dezyderaty:

1) zawarcie umowy zbiorowej, 2) podwyższenie płac, 3) zatrudnienie wszystkich bezrobotnych sezonowców, którzy w ub. roku pracowali na robotach publicznych, 4) zniesienie potrąceń na podatek dochodowy i specjalny, 5) przyznanie prawa do zasiłków zimowych, 6) zwiększenie dni pracy do 6 w tygodniu.

CO MÓWI PREZYDENT MIASTA?

Prezydent Godlewski stwierdził, iż w tym roku, z uwagi na wczesne rozpoczęcie robót, większość sezonowców ustawowo będzie korzystać z zasiłków zimą. W stosunku do pozostałych Zarząd Miejski postara się zasiłki wypłacać ze specjalnych kredytów. Dezyderat w sprawie zniesienia potrąceń na podatki Zarząd Miejski popiera na terenie Ministerstwa Skarbu. Również pozostałe dezyderaty są przez . M. dokładnie rozpatrywane, uwzględnienie ich pozostaje oczywiście zależne od możliwości budżetowych.

Osiągnięcie wielu pozytywnych rezultatów już w trakcie pierwszej konferencji pozwala przewidywać, iż zatarg będzie zlikwidowany w drodze dalszych pertraktacyj i akcja strajkowa zostanie w zaraniu odwołana.

KONFERENCJA

Konferencja nie dała rezultatu, gdyż uwzględnienie tego dezyderatu jest niemożliwością. Podwyższenie stawek sezonowców, ustalonych przez centralne władze obaliłoby cały plan robót publicznych i spowodowałoby konieczność zredukowania co najmniej 1/3 sezonowców.

Również nie został przez Zarząd Miejski załatwiony postulat w sprawie wypłacania zasiłków zimą bez względu na ilość przepracowanych tygodni, albowiem żądanie to jest sprzeczne z ustawami państwowemi.

Prezydent m. Łodzi Mikołaj Godlewski oświadczył co następuje:

„Rozwiązanie zatargu nie leży w rękach władz miejskich. Zarząd Miasta pozytywnie rozstrzygnął jeszcze przed wybuchem strajku wszystkie te sprawy, które leżały w zakresie jego kompetencyj. Na wczorajszej konferencji z sezonowcami, przedstawiciele związków klasowych sami oświadczyli, że strajk wybuchł wbrew decyzji międzyzwiązkowej komisji sezonowców.

NOWA

Wypożyczalnia książek

Wilno, Jagiellońska 16—9

Czynna od 12 — 18 godz.

Kaucja 3 zł.

Abonament 2 zł. miesięcznie.

W WIRZE STOLICY

OLIMPIJSKIE PRZYGOTOWANIA

Czy wstawać o 7-ej rano, czy o 9-ej? Jeść 3 razy na dzień czy 4? — Pięć jajek na miękko na śniadanie, czy trzy na twardo? Biegać pełnym gazem 20 mtr. czy 50? Wszystko to są epokowe kwestje namiętnie rozważane na Bielanach. Trener zwolennik 3 jajek i 7-ej rano, mówi o trenerze i fanatyku 5 jajek:

— Ten skończony idjota!

Sportowcy nie są zawodowcami, ale państwo zawodowo się nimi obchodzi. Jak obowiązkiem państwa jest wyszkolić rekrutów tak dziś również wychować rekordzistów.

Profesor Zieleński oburza się, że bridżyści nazwali swe rozgrywki: olimpjadą! Co mają wspólnego z dawnemi, pełnemi radości życia i improwizacji Olimpjadami, dzisiejsze przygotowane, wyreżyserowane miejscami igrzyska?

U nas jest straszna dysproporcja. Nie jedzie żaden pływak, kilku lekkoatletów — chmary różnych niepotrzebnych, nieciekawych sportów. Poco jedzie 12 koszykarzy?? Bez sensu. 8—9 wystarczyłoby w zupełności. Poco jedzie 11 szermierzy?? 8 to maksimum, a jeszcze lepiej tylko 5, a najlepiej żaden. Poco żeglarze, kajakarze, zapaśnicy, cykliści...

Zapomniano zupełnie o haśle: jechać mają tylko ci co mają szanse! Jadą teraz tacy o których wiadomo, że nie przejdą żadnej eliminacji.

Rotholc jest bez formy, Sobkowiak zrobił zeń masło. Ale żydzi taki robią hałas, tak głośno reklamują swego „Szapsia", że pewnie i on pojedzie. Gdzieżby tylu Polaków wyruszyło bez żyda.

Trenerów, dygnitarzy, kierowników jedzie 3 razy za dużo. Na 118 zawodników jedzie 60 osób asysty. Poco ten balast?

Karol

—::—::—

Eksplozja w arsenale Woolwich

(la) W sprawie eksplozji w arsenale Woolwich, skąd reprodukowaliśmy zdjęcie, zarządził trybunał w Greenwich dochodzenia.

Znawcy oświadczają, że wybuch nastąpił w czasie napełniania ciężkiego pocisku, który zawierał 25 kg. materjału eksplodującego. Osoby, które dokonywały tego napełnienia przeprowadzały właśnie próby, by osiągnąć maximum bezpieczeństwa przy tej czynności. — Najprawdopodobniejsze jest, że wskutek zatkania otworu przyrządu filtrującego nastąpiła eksplozja.

Jeden z rzeczoznawców, pułkownik Thomas oświadczył:

„Nieszczęśni, którzy zginęli, nie ofiarowali swego życia nadaremnie. — Uczeni, którzy pracują w laboratorjach narażają stale swe życie, ale doświadczenie poczynione nawet dzięki ich śmierci, staje się dobrem ogólnem. Eksplozja, która przed paru laty spowodowała znaczną ilość ofiar, doprowadziła do odkrycia nowych metod działania, ogromnie ważnych".

Wśród ofiar ostatniej znajdują się kapitan linjowy Lond i znany chemik prof. Lewis.

—::—::—

ŻNIWIARKI Massey Harrisa, Deeringa i Mac-Cormica

GRABIE KONNE różnych wielkości oraz części zapasowe do maszyn żniwnych poleca

ZYGMUNT NAGRODZKI

Wilno, Zawalna 11-a.

Akademja ku uczczeniu święta narodowego Francji

Z okazji Święta Narodowego Republiki Francuskiej, odbyła się w dniu 14 lipca r.b. w sali Rady Miejskiej uroczysta akademja z udziałem ambasadora Francji p. Nöel, reprezentantów Rządu w osobach min. Rolnictwa Poniatowskiego, oraz podsekretarzy Stanu, wyższego duchowieństwa i władz stolicy. W czasie akademji wygłosił przemówienie prezydent m. st. Warszawy Stefan Starzyński, poczem przemawiał b. min. Wacław Jędrzejewicz, oraz ambasador Nöel.

DR. EUGENJA SCHWARZWALD.

Piesek i sałata

Studjum kynologiczne

Ciągle odnowa dochodzimy do wniosku, że w szkole nie nauczyliśmy się niczego pożytecznego. Po co właściwie uczyłam się o zwierzęciu Okapi? Nikt nie może sobie wyobrazić, jakie nieprzyjemności wyłoniły się dla mnie z tego powodu.

Gdy mianowicie — pewnego gorącego południa, a działo się to w lipcu, podczas godziny historji naturalnej — nie wiedziałam, że zwierzę to ma podwójny charakter i że jest pół żyrafą, pół antylopą, odezwał się do mnie pan profesor z gryzącą ironją:

— Jeśli pani nie interesuje się nawet zwierzęciem Okapi, to czem się pani wogóle interesuje?

Byłam zmiażdżona. Koleżanki patrzyły na mnie ze współczuciem. Gdy przy końcu egzaminu nie wiedziałam, że Okapi żyło w Kongo, profesor powiedział mi: „proszę siadać!". Nikt nie wie dlaczego słowa „proszę siadać" oznaczają hańbę, ale szkoła ma swój specjalny kodeks honorowy.

Nigdy nie zapomnę Okapi, a przecież wiadomo, że tej specjalności wśród zwierząt jest na świecie zaledwie parę egzemplarzy. Natomiast w całej mojej karjerze szkolnej nie słyszałam ani słowa o „psie sałacianym", jakkolwiek cały świat pełny jest tych zwierząt.

Zwyczajny pies sałaciany jest to taki pies, który, jeśli przed nim postawi się miskę napełnioną sałatą, patrzy na nią wprawdzie z najwyższą niechęcią, gdyż natura sprawiła, że sałaty nie znosi, ale natomiast rzuca się chciwie na tę wzgardzoną potrawę, o ile jakiś inne stworzenie zbliży się do miski.

Pędu tego nie można w żadnym wypadku mięszać z zazdrością, ani z wrogością, gdyż te mają sens i uzasadnienie. Jeśli druga primadonna marzy o tem, aby pierwsza zapadła na lekkie zapalenie gardła, poto, aby ona doszła do partji w „Kawalerze z różą", to jest to może obrzydliwe, ale zrozumiałe. Natomiast „pies sałaciany" jest zupełnie bezinteresowny, a przynajmniej nikt obdarzony rozumem nie może podać przyczyn jego działania. Działa on bez konsekwencji i bez logiki i to właśnie czyni jego postępowanie tak interesującem i tajemniczem.

Najlepszym przykładem na zachowanie się „psa sałacianego" jest kobieta odmawiająca rozwodu. Męża nie może znieść. Sposób w jaki sobie czyści zęby, działa jej na nerwy. Dymu jego cygar nie cierpi, a gdy małżonek się śmieje, odnosi takie wrażenie, jakgdyby ktoś przesuwał nożem po szkle. Ale mimoto trzyma się go kurczowo, ponieważ wie, że gdzieś tam jest inna, dla której on nosabia Buddę, Antinousa i Sokratesa w jednej osobie. Do tego rodzaju kobiet należą wszystkie uwalniane przez sądy morderczynie z t. zw. zazdrości, które wolą widzieć męża martwego przy sobie, aniżeli szczęśliwego z inną.

Zabawne jest, gdy ludzki „pies sałaciany" gorąco łaknie takich rzeczy, których sam nie potrafiłby przełknąć. Niedawno powiedział jeden z literatów, przyczem z oczu błysnął mu żółty płomień:

— Tak, Tomaszowi Mannowi łatwo pisać jedną piękną książkę za drugą, skoro przez cały rok przebywa w Kussnacht. Wygląda to tak, jakgdyby taki literat, nawet za całą sławę Tomasza Manna potrafił zmusić się do przeżycia jednego dnia zimowego bez kawiarni, albo jako znany tygrys premierowy mógł opuścić jakąkolwiek premjerę.

Są pewne dziedziny zawodowe, w których „pies sałaciany" zdarza się częściej niż w innych. Są np. bibljotekarze, dysponujący tysiącami różnych dzieł, których ani nie mogą ani nie chcą czytać, a jednak wszelkiemi środkami, jakie im pozostają do dyspozycji, starają się uniemożliwić korzystanie z książek innym, twierdząc, że są one wypożyczone, u introligatora, że ich nie można znaleźć i t. p. Tu należą kolekcjonerzy, którzy nie mają pojęcia, jaki tekst zawiera posiadany przez nich zwój papirusów, a jednak za żadne skarby nie wydadzą tego zwoju jakiemuś uczonemu.

Istnieje cała literatura o aktorach, którzy grają tę czy inną, nieodpowiadającą im rolę tylko poto, aby jej nie dostał inny kolega.

Wiadomo więc, że ludzie za życia niechętnie oddają innym to, czego sami nie potrzebują, ale „pies sałaciany" jest nieśmiertelny, a jego krąg działania rozciąga się poza grób. Często słyszymy o testamencie, w którym umierający zapisuje swój majątek państwu, albo jakimś instytucjom, co należy policzyć nietyle na karb uczuć ogólnoludzkich testatora, ile nastrojom „pieska sałacianego" w stosunku do dzieci, krewnych i przyjaciół.

Dotychczas przypuszczano zawsze, że zwyczaj zabierania ze sobą do grobu złota, klejnotów i skarbów, jak i zwyczaj spalania żon wraz z zwłokami męża, należy do zabobonów. Sądzę, że należałoby przeprowadzić badania, czy i tu nie odgrywały dominującej roli uczucia pieska wobec sałaty. Jeśli już grecy kupcy mogli wszystkie zbiory koryntyjskie wrzucać do morza i gdy towarzystwo naftowe w Iraku zamyka pola naftowe, aby ich nie eksploatować, to pozornie działają tu wyższe względy merkantylne, ale w istocie są to „pieski sałaciane".

Bywają jednak sprawy a la „piesek sałaciany", tak komiczne, że aż rozbrajające. Gdy jakiś człowiek czyni daleką wyprawę polarną, narażając się w każdej chwili na straszną śmierć tylko poto, aby tam zatknąć chorągiewkę tego a nie innego państwa, jeśli tylko w tym celu czyni tysiące wysiłków, to jest to tak śmieszne, że aż staje się piękne.

„Pieski sałaciane", które już nie żyją, nie interesują nas — rzecz prosta. Natomiast nasze dorosłe egzemplarze tego typu musimy tolerować. Byłoby jednak bardzo pożądane, aby nie wychowywały się nowe. Rodzice, którzy obserwują, że dzieci ich zdradzają skłonności „piesków sałacianych" powinni odrazu energicznie wkroczyć, aby okazy takie stały się w przyszłości jeszcze rzadsze niż zwierzę Okapi. Dotychczas niestety dzieje się przeciwnie.

Znamy klasyczny przykład z matką, która w tramwaju wtyka przemocą pierś w usteczka swemu oseskowi, a gdy ten się rozpaczliwie broni, usiłuje go przekonać:

— Ssij, ssij bębnie jeden, bo jak nie, to dam temu panu!... — przyczem wskazuje na wytwornego gentelmena siedzącego obok. Taka matka popełnia czyn karygodny, gdyż wychowuje przyszłego „sałacianego pieska".

Przeł. Wł. L.

O „Starym Frycu"

Berliner Illustrierte Zeitung przynosi parę doskonałych anegdot o Fryderyku Wielkim. Jak wiadomo żywot „Starego Fryca" stanowi dla Niemców niewyczerpaną kopalnię anegdotyczną. Najlepsze są oczywiście historyjki z ówczesnego życia wojskowego:

Pewnego razu podczas manewrów pewnemu bardzo zresztą dzielnemu i służbistemu podporucznikowi spłoszył się koń i poniósł go tak, że równiutkie szeregi na paradzie zostały rozbite i wspaniały pułk huzarów stanowił po chwili bezładną kupę.

Trzeba pamiętać jaką rolę odgrywała wówczas musztra formalna, by zrozumieć wściekłość króla. W najwyższej pasji porwał jakiś kij i rzucił się w kierunku nieszczęsnego oficera.

Podporucznik uważał widać, że, ubliżyłoby zarówno jego, jak i królewskiemu honorowi, gdyby go król zbił kijem, niewiele myśląc rzucił się do ucieczki. Tuż za nim galopował król, wymachując kijem, jednakże nie zdołał go doścignąć.

Młody oficer dotknięty na honorze tym pościgiem, wniósł na drugi dzień prośbę o zwolnienie go z wojska. Król dowiedział się o tem przed mającą się odbyć paradą. Gdy pułki stały przed nim jak wrośnięte w ziemię, Fryderyk Wielki przygalopował tuż przed podporucznika, osadził konia i rzekł, a mówił do każdego w trzeciej osobie:

— Niech słucha. Mianowałem go rotmistrzem. Już wczoraj chciałem mu to zakomunikować, ale nie mogłem go dogonić.

***

Pewnego dnia Seydlitz zameldował królowi, że pewien kapitan z korpusu Wolnych Strzelców odznaczył się w bitwie szczególnie i należałoby go nagrodzić.

Nato cesarz wyraził się, że niema zaufania do oficerów tego oddziału. „Oni wszyscy to filuci" — powiedział.

— Ten nie — odparł Seydlitz.

— Zobaczymy. Każ mu przyjść.

Gdy oficer stawił się, cesarz położył z jednej strony sakiewkę ze złotemi monetami, a z drugiej order bojowy i rzekł:

— Był dzielny. Chcę go nagrodzić. Niech wybiera co woli order czy złoto?

Oficer bez namysłu wziął woreczek z pieniędzmi.

— Oto masz — zwrócił się Fryderyk do Seydlitza, poczem rzekł do oficera:

— Dzielny to może on jest, ale niema poczucia honoru, skoro woli pieniądze niż odznaczenie.

Na to oficer:

— Wasza królewska mość zechce wybaczyć, ale mam długi i potrzebuję pieniędzy, a odznaczenie zdobędę sobie w następnej bitwie.

Na to król poklepał go po plecach i powiedział:

— Niech weźmie także odznaczenie. Zasłużył na nie już dzisiaj!

***

Podporucznik Fiedeborn, był poetą, raczej improwizatorem. Król życzył sobie by przy nim spróbował tej sztuki. Po defiladzie podjechał więc do Fiedeborna, który nie był już młodzieńcem, a mimo to ciągle był podporucznikiem.

Zbliżywszy się rzekł:

— Chciałbym usłyszeć jego wiersze, Fiedeborn!

Niewiele się namyśliwszy odpowiedział podporucznik.

„Los mnie prześladuje,
Co z tego wynika,
Że nie awansuję
Nad podporucznika".

Król zaśmiał się. „Pięknie — rzekł. Ale w mojej armji nie rządzi los tylko ja. Zostaje kapitanem! A teraz niech jeszcze coś zarymuje!"

Na co Fiedeborn, bezczelny jak często bywają podporucznicy, wypalił:

„Jestem kapitanem, radość w sercu płonie,
Gdybyż tak mieć powóz i dwa rącze konie"...

Król zaśmiał się głośno i rzekł: „No dobrze, niech jeszcze i to ma, ale teraz dość już poezji!".

Przeł. Wel.

Przywódca monarchistów hiszpańskich zamordowany

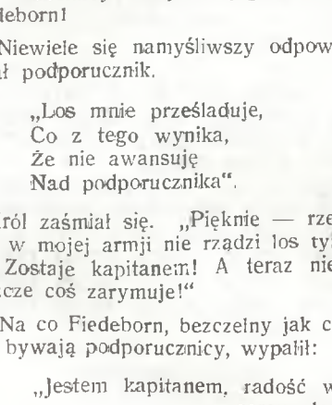

Calvo Stello przewódca monarchistów hiszpańskich, został zamordowany przez gwardzistów w Madrycie.

20 rocznica na polach Douaumont

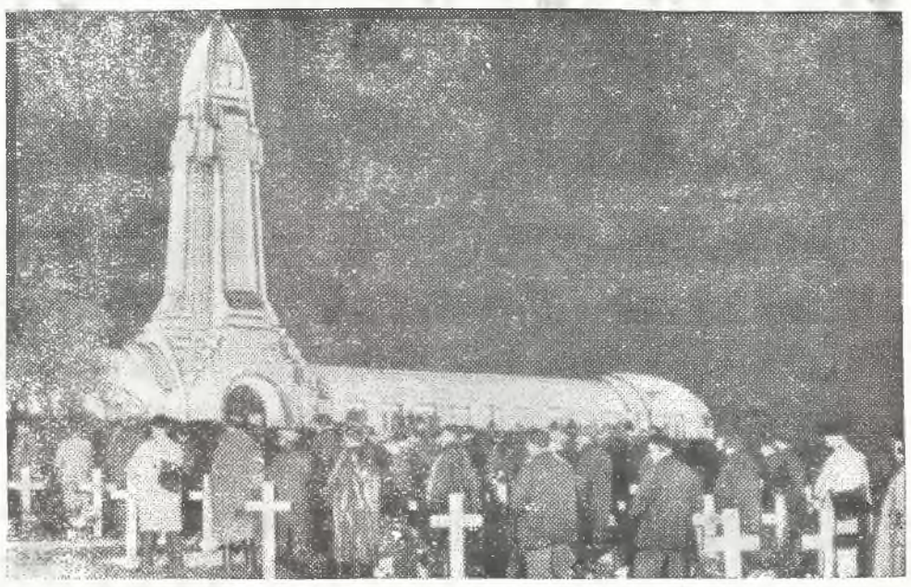

Uroczystość na cmentarzu bohaterów z pod Douaumont, w której wzięła udział delegacja niemiecka złożona z 500 Niemców.

W sprawie wypadków w Krzeczowicach

Polska Agencja Agrarna rozesłała do dzienników sprawozdania swojego sprawozdawcy specjalnego, wysłanego do Krzeczowic, w którem zarzucono Polskiej Akademji Umiejętności, będącej właścicielką Krzeczowic, złe opłacanie, nawet wyzysk robotników rolnych, przyczem podano cyfry dla zilustrowania płac w Krzeczowicach i w niektórych innych pobliskich folwarkach. Otóż cyfry te, niewiadomo z jakiego brane źródła, o ile chodzi o majątek akademji, **nie odpowiada w szeregu punktów prawdzie i dają zupełnie fałszywy obraz stosunków.** Ponieważ niektóre z dzienników podały jużto ten komunikat, opatrując go komentarzem, już też na nim oparte ogólnikowe oskarżenia Akademji, nieraz bardzo daleko idące, konieczną jest rzeczą sprostowanie, by te go rodzaju fałszywe wiadomości nie wyrządzały szkody najwyższej polskiej instytucji naukowej. W szczególności sprawa płac przedstawia się jak następuje:

1) **Nieprawdą jest jakoby** „wynagrodzenie robotników rolnych w Krzeczowicach było najniższe w powiecie". Było ono takie, jak w innych folwarkach, wynosiło do 80 gr. — 1 zł., dla dzieci przy plewieniu 60 — 70 gr., przyczem zamiejscowi otrzymywali nadto po 1 litrze mleka darmo (żaden folwark w okolicy więcej nie płacił). **Nieprawdą jest,** iż „czas pracy nie był przestrzegany"; pracowano do zachodu słońca (przyczem pół godziny przerwy przypadało na śniadanie, dwie godziny na obiad). Za godziny nadliczbowe wypłacano po 20, 30 i 50 gr. za godzinę. Zaś już 23 czerwca, przed wybuchem strajku w Krzeczowicach 25 czerwca), więc dobrowolnie podniesiono wynagrodzenie za dniówkę dla dorosłych na zł. 1,20 — 1.30, a dla dzieci na 70 gr. do 1 zł. Obecnie po strajku, inspektor pracy ustalił płace na zł. 1,20, 1,40 i 1.70 (przy kosie, za godziny nadliczbowe, jak było, na 20 — 50 gr., zakazując pracy dzieciom, z czego nie wiem, czy ludność miejscowa będzie zadowolona. Nieprawdą więc jest, iż różnica na niekorzyść robotników w Krzeczowicach była jaskrawa, a wynagrodzenie graniczyło z wyzyskiem. Nieprawdą jest, iż „wszelkie prośby o podwyżkę wynagrodzenia nie odnosiły żadnego skutku", **gdyż bez upominania się,** przed strajkiem, już wynagrodzenia **dobrowolnie podwyższono.**

2) Nieprawdą jest, by robotnicy sezonowi otrzymywali mniej, niż gdzieindziej. Dostawali oni po zł. 10 miesięcznie (nie po 7 zł., jak podano), po 7 q (nie po 6 q) zboża (po połowie pszenicy i żyta), 4 zagony pod ziemniaki), a nie 2 zagony) i nadto (czego nie podano): liście buraczane z 1/4 morga, premje po kończeniu robót zł. 7, a robotnicy, zajęci przy bydle, po 5 zł. miesięcznie więcej. A więc nie dostawali mniej, niż gdzieindziej, owszem, żaden inny folwark nie dawał w takiej proporcji pszenicy.

3) Nieprawdą też jest, iż „wynagrodzenie robotników rocznych także było niższe". Wynosiło ono 13 q zboża (nie 12 q), w tem 5 q pszenicy (a nie 4½ jak podano), 2 i pół sąga, drzewa (nie 1 i pół sąga, jak podano), 20 zagonów pod uprawę (nie 19), mleka 2 litry zimą, a 3 litry latem (więcej, niż w umowie zbiorowej; 5 litrów dziennie nikt nigdzie nie dawał i nie daje), zatem tyle, ile przyznała nowa umowa, nafty 16 l. (nie 10, jak podano), w pieniądzach zł. 124 (a nie zł. 80 jak podano), zarówno dla fornali, jak i dla dziewcząt w oborze (tylko dwie osoby, t. zw. młodzi pogonicze, otrzymywali po zł. 80).

Wynagrodzenia były wszystkie **nietylko zgodne z orzeczeniem Komisji Rozjemczej na rok służbowy 1935 — 36, ale nawet wyższe.**

Robotnicy folwarczni **o nadwyżkę się nie upominali, w strajku udziału nie brali!** przeciwnie, strajkujący nie dopuszczali ich do roboty, odpędzili od zbioru zrzepaku, nie pozwalali wypędzać bydło na paszę, ani robić masła, a konie pozwalali tylko nakarmić i oporządzić. Do piero przy ostatniej umowie przy udziale inspektora pracy (4 lipca) po dnieśli robotnicy folwarczni pewne żądania niewielkie, które zostały przyjęte.

4) Nieprawdą jest, iż gdy robotnicy zażądali podwyżki wynagrodzenia, nie otrzymali odpowiedzi; po zawiadomieniu o wybuchu strajku, Zarząd Akademji odbył zaraz posiedzenie, a wysłany na miejsce inspektor rolny Akademji otrzymał **bardzo daleko idące upoważnienia co do podwyżek,** by tylko do strajku nie dopuścić; prowadził ze strajkującymi pertraktacje 1-go lipca i rano 2 lipca, i proponował znaczne podwyżki; nieprzyjęto ich, choć następnie — po znanych wypadkach — przyjęto warunki ustalone przez inspektora pracy, dla niektórych kategoryj **niższe,** od tych, które były proponowane.

5) **Nieprawdą jest,** iż delegację do pertraktacyj w dniu 2-go lipca aresztowano; przeciwnie, inspektor rolny proponował, by się udała do Przeworska, dokąd tegoż dnia (2-go lipca) popołudniu przyjeżdżał Sekretarz Generalny Akademji, dając nadzieję, że będzie on jeszcze mógł przyznać dalszą podwyżkę. Do tych dalszych rokowań już nie przyszło z przyczyn od Akademji niezależnych.

6) Zaznaczyć należy, iż wszystkie należności były zawsze prawidło wo wypłacane, tak, że **nigdy nie było żadnych zaległości;** robotników z dalszych wsi wypłacano **codziennie,** miejscowym co tydzień, względnie co dwa tygodnie. Czy dużo jest takich majątków w Polsce? Także z powodu takiego wywiązywania się z zobowiązań były zawsze w Krzeczowicach stosunki z robotnikami rolnymi, dniówkę i sezonowymi, jak i z służbą folwarczną, **jaknajlepsze.**

7) Polska Akademja Umiejętności już ze względu na swój **charakter** nie może wyzyskiwać **pracowników.** Nietylko **ściśle przestrzegała umów zbiorowych,** ale dawała nawet wynagrodzenia **wyższe,** niż **umowa** zbiorowa przepisywała. Nie chcemy wdawać się w sprawę płacenia **robotników rolnych** przez inne **folwarki,** ale to możemy — o ile znamy te stosunki — powiedzieć, iż **żaden folwark w okolicy lepszych warunków pracy nie dawał.**

Fałszywe oskarżenia, oparte na niedokładnych danych, wyrządzają dla **instytucji, która** w majątkach swoich stara się zawsze o miejscową ludność zarówno przez podwyższanie intensywności kultury, co daje większą możność zarobków (w Krzeczowicach, majątku najwyżej stojącym w pow. przeworskim, nieraz potrzeba — przy żniwach i zbiorze buraków — 1200 robotników dziennie), jak również przez przychodzenie z pomocą w razie klęsk elementarnych i osobistych. Wszystkie zaś dochody z majątku idą **wyłącznie** na cele naukowe (wydawnictwa i stypendja dla rolników i leśników), gdyż żaden z członków Zarządu, mających nadzór, nie bierze pod żadną formą żadnych **wynagrodzeń.**

Stanisław Kutrzeba.

Sekretarz Generalny
Polskiej Akademji Umiejętności

„Światowy kongres młodzieży w sprawie pokoju"

W końcu sierpnia lub początkach września r.b. ma odbyć się w Genewie, jak zapowiadają szeroko rozpowszechnione odezwy, „Światowy kongres młodzieży w sprawie pokoju" (Congrès mondial de la jeunesse pour la paix). Hasła, pod jakiemi kongres ten jest zwoływany, uderzają w strunę religijności, a nawet powołują się na ideologję katolicką, co niewątpliwe ma na celu jak najliczniejszy udział w tej imprezie młodzieży katolickiej. Sprawa odrazu wydawała się podejrzaną i słusznie budziła obawy, że Kongres służyć będzie jako narzędzie propagandy bolszewickiej. Wątpliwości te potwierdzą fakt, że w publikacjach rozsyłanych przez komitet organizacyjny znajduje się wiele słów oskarżenia przeciw włoskiemu faszyzmowi i hitleryzmowi niemieckiemu, nie ma natomiast ani słowa o prześladowaniach religijnych, stosowanych pod radykalnemi rządami Meksyku i Hiszpanji a tembardziej w sowieckiej Rosji.

Słusznie też uczynił biskup Lozanny, Genewy i Fryburga, który w odpowiedzi na pytanie młodzieży katolickiej swej diecezji, czy mogą brać udział w kongresie genewskim, oświadczył:

„Jak wszyscy, żywimy pragnienie, by ujrzeć, że w świecie ustala się pokój prawdziwy. Wszystkie nasze słowa, wszystkie nasze czyny od pierwszych dni naszego biskupstwa, wystarczą dla wykazania tego ludziom dobrej woli. Z sympatją witaliśmy i witamy wysiłki ku propagandzie tego pokoju. Nie wyrzekamy się wiary, że organizatorowie kongresu genewskiego ożywieni są dobremi intencjami, i że wiele oczekują po swojej inicjatywie. Jednak nie idzie o intencję, idzie o fakty. Otóż, z jednej strony, przekonani jesteśmy, że kongres genewski, jak wiele innych tego rodzaju, nie będzie miał praktycznych skutków dla utrwalenia pokoju, z drugiej strony — przekonani jesteśmy, że kongres genewski, jak wiele innych tego rodzaju, będzie miał pewne rezultaty dla umocnienia ideologji politycznej i religijnej, przeciw której sumiennie, jako wróg wszelkiej dwuznaczności, mamy obowiązek walczyć z najwyższą energją".

Odpowiedź biskupa Besson, jak widzimy, jest jasna i niedwuznaczna: młodzież katolicka udział w kongresie genewskim brać nie powinna.

Słuszność stanowiska biskupa Bessona potwierdzają i dalsze fakty, a mianowicie, że kierownictwo kongresu znajduje się w rękach niekatolików i jawnych, lub ukrytych komunistów. Gdyby więc młodzież katolicka wzięła udział w kongresie genewskim, nietylko narażałaby się na niebezpieczeństwo zarażenia się ideologją, o której wspomina biskup Besson, ale powiększyłaby i tak wielki zamęt w poglądach pewnych kół uporczywie sądzących, że uda się osiągnąć porozumienie katolików z komunistami choćby dla złagodzenia nędzy wśród robotników, mimo, że katolicy w tej sprawie posiadają wyraźne wskazówki w encyklikach i oświadczeniach papieskich.

Ponieważ zaproszenia do udziału w kongresie genewskim mogą nadejść, o ile już nie nadeszły i do młodzieży polskiej, zwrócić należy jej uwagę na kwiące w tym kongresie niebezpieczeństwa i przestrzec przed uczestnictwem w jego pracach.

Wrażenia z podróży
do Kozłowszczyzny

DZIENNIKARZ NA POSTERUNKU

Mając jako wskaźnik krótką depeszę:

„Postawy. — Las należący do maj. Kozłowsk płonie nadal. Spaliło się lasu młodego dalszych 20 ha Akcja ratunkowa jest utrudniona z tego względu, że ludność okoliczna jest zajęta przy żniwach".

Ruszyłem w nieznanym dotąd dla siebie kierunku. Przejęty swoją misją, miałem wrażenie, że w czasie całej podróży będę słyszał w przedziale wagonu rozmowy tylko na temat pożaru, że na stacjach, w bufetach kolejowych, na peronach wśród tragarzy, ładujących bagaże , będę słyszał tylko o szalejącym ogniu gdzieś za Postawami.

W POSTAWACH

Wczesnym rankiem przybyłem do Postaw. Nigdzie po drodze nic o pożarze nie słyszałem; nie więcej się dowiedziałem i na dworcu kolejowym w Postawach.

Właściciel bufetu na moje zapytanie odpowiada ogólnikowo:

„Tak, panie, pożary... Wogóle pożary, to, proszę pana, wielka klęska... Pan mówi, że pali się.. Tak, tak... I ja coś słyszałem... Mówiono, że gdzieś pali się..:

Ktoś inny, zagabnięty przezemnie na ten sam temat, odpowiada pytaniem:

— Przepraszam... Jak pan mówi?

— Zapytuję pana, czy pan nie słyszał coś o olbrzymim pożarze lasów w Kozłowszczyźnie?

— Przepraszam... ale nie. A gdzie to jest?

Ja też nie wiedziałem, gdzie to jest.

W STAROSTWIE.

Wynajmuję dorożkę i jadę do miasteczka. Przykrą jest taka wycieczka w niepewne i nieznane. Lecz wierzę w swoje doświadczenie, jestem pewien, że do celu dotrę.

Jadę czystemi ulicami postawskiemi. Miasteczko sprawia na mnie miłe wrażenie dobrze gospodarowanego. Podjeżdam na ul. Wileńskiej pod gmach Starostwa.

Pan starosta uprzejmie mię przyjmuje, lecz, niestety, poza protokułami policyjnemi, które jak zwykle, pisane suchym urzędowym stylem nie dają mi pojęcia o obrazie katastrofy.

Dowiaduję się, że majątek Kozłowsk, na terytorjum dóbr które go wybuchł groźny pożar lasów, posiada telefon. Mam już nić potrzebną. Udaję się na pocztę i telefonuję do hr. Tyszkiewiczostwa, przedstawiając się im telefonicznie i wyłuszczając powody swej zapowiedzianej wizyty.

DO NOWODRUCKA!

Za godzinę odchodzi t. zw. torpeda — dwa wagony motorowe — do Nowodrucka.

Wracam na stację kolejową i pędzę we wspomnianym kierunku.

Ruch motorowych wagonów odpowiada mniej więcej tempu pracy dziennikarskiej. Po długiem, ślamazarnem wleczeniu się pociągu nocnego z Wilna, teraz czuję, że jadę z należnym pośpiechem.

W Nowodrucku oczekuje mię bryczka, wysłana na me spotkanie. Po drodze zaczynam rozmowę na absorbujący mię temat z woźnicą i pomału zaczynam wchodzić w kurs sprawy.

W KOZŁOWSKU

Spotkany gościnnie przez uprzejmych gospodarzy Kozłowska udaję się na zwiedzanie miejsca, nawiedzonego ogniem.

Wąską drogą, wijącą się między rozkopywanemi stawami dla gospodarstwa rybnego, podążam na miejsce katastrofy. Bryczka niemiłosiernie trzęsie po wyboistej drożynie. A przestrzeń dzieli mię dość odległa: 12 kilometrów.

— Czy jeszcze daleko? — zapytuję co chwila mego woźnicę.

Nareszcie:

— O, za tym stawem — powiada — rozpoczynają się te lasy...

Stajemy, przy chacie rybaka. Koń bez odpoczynku opędza się od komarów, nazbyt obfitych w w tych stronach.

Wkraczam w zarośla i poprzedzany przez miejscowego człowieka, przedzieram się przez zarośla leśne na miejsce pogorzeliska...

O pożarze, o 180 hektarach zgliszcz, stratach i skutkach tej prawdziwej klęski, która spłynęła z rozżarzonego nieba. pisałem wczoraj.

ZWIEDZANIE MAJĄTKU.

Po powrocie do dworu, mam jeszcze dość czasu do odejścia pociągu, by zwiedzić majątek Kozłowsk. Uprzejmy Gospodarz oprowadza mię po swojem dominium, chętnie mi pokazując stan zasiewów, stajnie, tartak, młyn, maszyny. Pomimo, że od roku dopiero ręka hr. Tyszkiewicza kieruje gospodarką Kozłowska, wszędzie widać dążenie do postawienia gospodarki na należytej stopie, wszędzie ślady inwestycyj: tam nowy dach, ówdzie się świeci świeżemi deskami nowy płot, tam znów wkraczamy na nowy most.

Wielką rzeczą jest umiłowanie ziemi. A że hr. Tyszkiewicz jest zamiłowanym i doświadczonym, pomimo młodego wieku, rolnikiem, nie ulega dla mnie wątpliwości.

NASTROJE WSI

W zacisznym gabinecie, przyozdobionym trofeami myśliwskiemi gospodarza, gwarzymy na temat stosunków wsi a dworu. I tak: stosunek wsi, położonych bliżej majątku, jest bezwzględnie pełen przywiązania.

Nie da się tego powiedzieć, natomiast o wsiach dalszych. Tam jeszcze dotąd pokutują nastroje, zasiane przez smutnej pamięci „Hromadę".

Rozpoczynamy rozmowę na temat nastrojów filobolszewickich na wsi białoruskiej.

Nad granicą nastroje te już wygasły. Wieś nadgraniczna pomimo kordonu ma bliższą styczność z „rajem kołchoznym" i już ma pojęcie jak on wygląda w rzeczywistości. Natomiast wsie dalsze jeszcze wierzą w złudne fatamorgana...

POWRÓT

Już jest noc. Wracam, serdecznie żegnany, na stację kolejową. Wózek podskakuje na wyboistej drodze. Wszczynam rozmowę z woźnicą. Zaczynamy od upałów, suszy i nieurodzaju, a przechodzimy pomału na ekonomiczne warunki życia.

Pociąg niesie mnie ku Wilnu. Wlecze się wolno, ze zbyt długie mi przystankami na stacjach. Lecz czas mi się nie dłuży, gdyż dużo mam do przemyślenia na te mat zaczerpniętych wrażeń.

IKS.

Z zamorskich podróży M-S „Batorego"

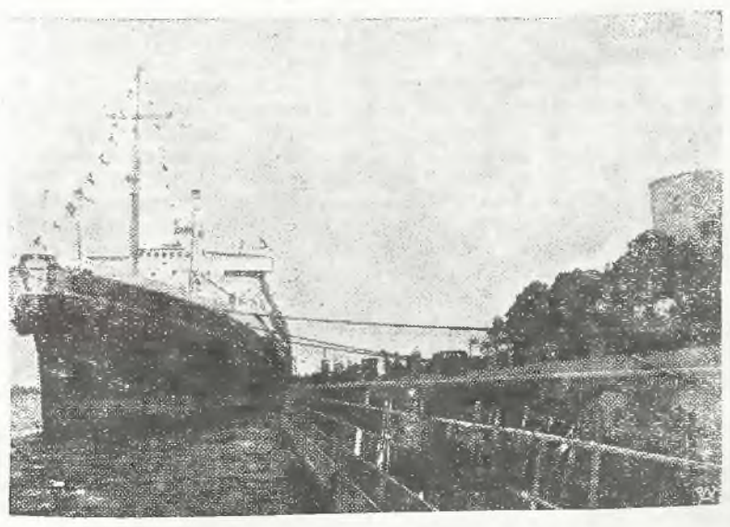

Zdjęcie nasze przedstawia polski motorowiec M/S. „Batory" w czasie pobytu w porcie ryskim. Przyjęcie „Batorego" w Rydze miało, jak wiadomo z depesz, charakter bardzo uroczysty

Rewolwer pod kopytami królewskiego konia

Oryginalny protest manjaka wobec króla Anglji Edwarda VIII

PARYŻ. Havas donosi z Londynu za „Associated Press", że w Hyde - Parku podczas wręczania przez króla nowych sztandarów gwardji, wydarzył się incydent. Pewien osobnik miał przerwać kordon policji i miał zbliżyć się do króla z rewolwerem w ręku, lecz został natychmiast aresztowany.

Komunikat Scotland - Yardu

LONDYN. O godz. 14.40 władze Scottland-Yardu opublikowały następujący komunikat:

Podczas powrotu orszaku królewskiego z uroczystości wręczenia nowego sztandaru pułkowi gwardji, która odbyła się zrana w Hyde-Parku w pobliżu Łuku Wellingtona, wybiegł z tłumu jakiś mężczyzna. Niewiadomo, co się działo następnie, lecz na szosę po między króla a żołnierzy eskorty upadł rewolwer. Osobnika niez włocznie aresztowano i odprowadzono na posterunek policji w Hyde - Parku. Nie padł żaden strzał, lecz rewolwer był naładowany czterema nabojami.

LONDYN. Minister Simon zreferował na posiedzeniu Izby Gmin znane już szczegóły incydentu w Hyde-Parku. Izba wyraziła głębokie zadowolenie, że niebezpieczeństwo na które osoba króla była narażona, natychmiast zażegnano.

Szczegóły zajścia.—Kim był napastnik?

LONDYN. Incydent, który zaszedł wczoraj koło południa, gdy król Edward 8-my, jadąc na koniu powracał na czele wojsk gwardji z ceremonji wręczenia pułkom gwardji nowych sztandarów w Hyde Parku, przedstawiony został przez londyńską prasę popołudniową jako zamach rewolwerowy na życie króla.

Wydaje się jednak, że tego rodzaju wersja zajścia jest przesadzona. Wiarogodne sprawozdania policji, gazet i naocznych świadków przedstawiają zajście jak następuje: Gdy król, po skończonej w Hyde Parku ceremonji powracał na czele wojsk do Bouckingham Palace, mniej więcej o godz. 12 min. 20, w słynnej ulicy, wiodącej z Hyde Parku przez Łuk Wellingtona do pałacu, jakiś osobnik, usiłując przedrzeć się przez zwarty, stojący przed Łukiem tłum, rzucił rewolwer na środek jezdni. Rewolwer ten uderzył w tylne kopyto konia królewskiego.

Król spokojnie odjechał dalej, rzucił tylko krótki rozkaz jadącemu za nim adjutantowi, który zawrócił konia i nadjechał do miejsca, w którem powstało widoczne zamieszanie. Rewolwer podniósł konny policjant, który zsiadł z konia i najspokojniej schował broń do kieszeni. Tymczasem grupa ludzi, w której znajdował się sprawca zajścia, zaczęła go bić i z trudem policja wyrwała go z rąk tłumu. Zabrano go natychmiast do najbliższego posterunku policyjnego, znajdującego się w Hyde Parku. Całe zajście było tak zlokalizowane, że publiczność wiwatująca na cześć króla, w odległości 100 m. od miejsca zajścia, nic nie widziała i wogóle nie zdawała sobie z niczego sprwy.

Sprawca zajścia poddany został badaniu w głównym sądzie policyjnym, gdzie ustalono, że jest on obywatelem brytyjskim, nazywa się George Andrew Mac-Mahon, mieszka w Londynie i zapisany jest jako dziennikarz z zawodu. Adwokat występujący jako jego obrońca, oświadczył, że klijent jego protestuje przeciw pomawianiu go u siłowanie dokonania zamachu na króla i twierdzi, że bynajmniej żadnego zamachu dokonać nie miał zamiaru. Mac-Mahona zatrzymano w więzieniu policyjnem, oskarżając go o nielegalne posiadanie broni palnej i zagrażanie życiu ludzkiemu. Rewolwer Mac-Mahona posiada magazyn o 5-ciu komorach nabojowych, z których cztery były naładowane, pierwsza komora zaś była pusta. Ekspert policyjny stwierdził, że rewolwer nie był używany od dłuższego czasu. Fakt, że pierwsza komora nabojowa była pusta, przemawia raczej na korzyść Mac-Mahona. Wśród policjantów, którzy Mac-Mahona odprowadzili na posterunek policyjny, panuje przekonanie, że nie był on zupełnie trzeźwy.

W czasie odprowadzania na posterunek, Mac - Mahon w sposób mało zrozumiały tłumaczył policjantom, że wszystko to jest winą ministra spraw wewnętrznych sir Johna Simona, który nie zwrócił uwagi na list, napisany przez Mahona do niego w dniu wczorajszym i że dokonał swego czynu na znak protestu. Motywy czynu Mahona są więc dotąd bardzo niejasne.

Wydaje się, że istnieje pewien związek między jego dzisiejszym czynem a głośną sprawą, rozpatrywaną przez sąd grodzki w jednej z dzielnic Londynu na początku kwietnia r. b. Mac-Mahon, który był wówczas wydawcą pisma „Human-Gazette", poświęconego zwalczaniu kary śmierci, zaskarżył znaną działaczkę społeczną van der Eist, która zawsze występuje wszędzie, gdy zapada w Anglji wyrok śmierci. Przedwczoraj właśnie usiłowała ona przeszkodzić wykonaniu takiego wyroku. Mac-Mahon domagał sie od niej zwrotu 65 fun., wyłożonych przez niego rzekomo na wydatki samochodowe w czasie wyborów powszechnych, gdy pani van der Elst kandydowała w jednym z okręgów londyńskich.

Mac-Mahon wówczas głośno protestował w sądzie przeciw niesprawiedliwości, albowiem skarga jego została oddalona bez apelacji. Prawdopodobnem jest, że Mac-Mahon na tem tle dostał pewnej manji prześladowczej i że prawdopodobnie napisał do sir Simona list, że o ile nie uzyska zadośćuczynienia, to dokona czynu szalonego w czasie dzisiejszej uroczystości. Wskazuje również na to i ta okoliczność, że detektywi między godz. 8 a 9 rano obserwowali wczoraj mieszkanie Mac-Mahona, który jednak, jak się później okazało, wyszedł z mieszkania bardzo wcześnie, już przed 7 rano. W policji panuje przekonanie, że czyn Mac-Mahona był wynikiem pewnego manjactwa, w każdym razie Mac-Mahon zostanie poddany dokładnemu badaniu lekarskiemu.

W. Brytanja nie myśli

o ustąpieniu Niemcom kolonji

LONDYN. W Izbie Gmin dep. Mac Ewen (konserwatysta) zapytał premjera Baldwina, czy w czasie pobytu min. obrony unji poł. amerykańskiej Pirow'a dyskutowano z nim na temat zwrotu kolonji Niemcom.

Premjer Baldwin odpowiedział, że to, co Pirow mówił w Pretorji jest wyrazem jego osobistych obserwacyj, a nie wynikiem dyskusji z przedstawicielami rządu. Dodać też należy — mówił Baldwin—że min.Pirow nie był w Londynie w charakterze przedstawiciela rządu. Wyraża więc on swoje poglądy osobiste, a nie tego rządu.

Na zapytanie Churchilla premjer Baldwin oświadczył: Pirow nie ma żadnych podstaw do sądzenia, że żądanie przywrócenia Niemcom kolonji i życzenia Niemiec w tej sprawie będą życzliwie przyjęte przez rząd W. Brytanji.

Stan budowy krypty

Marszałka Piłsudskiego na Wawelu

Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego pod przewodnictwem Prezydenta Rzplitej komunikuje:

Dnia 7-go b. m. odbyło się pod przewodnictwem gen. Wieniawy - Długoszowskiego posiedzenie komisji budowy krypty Marszałka Piłsudskiego na Wawelu.

Po dokładnem zbadaniu dotychczas wykonanych robót i wysłuchaniu sprawozdania autora projektu rektora S. Bohusza, przyjęte z uznaniem dotychczas przeprowadzone prace, a więc ukończenie remontu Wieży Srebrnych Dzwonów i doprowadzenie do stanu pierwotnego dawnego kapitularza pod tą wieżą ,obecnie przeznaczonego na kryptę Marszałka Piłsudskiego. Postanowiono uchwalone poprzednio ogłoszenie konkursu na sarkofag rozszerzyć i objąć tym konkursem nietylko projekt na sarkofag, lecz również na wyposażenie architektoniczne krypty i przedsionka do niej.

Konkurs ten, dostępny dla wszystkich artystów polskich, będzie ogłoszony po ustaleniu architektonicznem wnętrza, które to prace ze względu na charakter zabytkowy budowli wymagają jeszcze dodatkowych studjów i przygotowania odpowiednich rysunków podkładowych.

—::—::—

95.356 osób wynosi przyrost

naturalny w Polsce za I kwartał r. b.

WARSZAWA. Główny urząd statystyczny ogłosił tymczasowe dane, dotyczące ruchu naturalnego ludności w 1-szym kwartale 1936 roku.

W kwartale tym zarejestrowano (liczby w nawiasach dotyczą 1-go kwartału 1935 roku): małżeństw 82,613 (85.484), urodzeń żywych 219,086 (223.798), zgonów ogółem 123,730 (145.640), w czem zgonów niemowląt 27,136 (33.114). Nieznaczny spadek liczby urodzeń został z nadwyżką skompensowany przez poważne zmniejszenie liczby zgonów, tak, iż przyrost naturalny wynoszący 95.356 osób, okazał się znacznie wyższy niż w 1-szym kwartale ub. r. (78,158).

W przeliczeniu na 1000 mieszkańliczba zarejestrowanych małżeństw wyniosła 9,8 (10,4), urodzeń żywych 25.9 (27,1), zgonów 14.6 (17,6) przyrost zaś naturalny — 11,3 (9,5), liczba zgonów niemowląt na 100 urodzeń żywych wyniosła 12,5 wobec 15,1, w 1-szym kwartale ub. roku.

Zaznaczyć należy, że liczby małżestw, urodzeń i zgonów w 1-szym kwartale podlegają z roku na rok szczególnie dużym wahaniom, tak, iż dokładniejsza orjentacja co do przebiegu zjawisk ruchu naturalnego ludności możliwa jest dopiero po uzyskaniu danych conajmniej za całe pierwsze półrocze.

ROZPORZĄDZENIE O DJETACH

WARSZAWA. Z dniem 15 lipca wchodzi w życie rozporządzenie Rady Ministrów o należnościach. jakie mają być wypłacane za pełnienie czynności służbowych poza zwykłem miejscem służbowem oraz w razie przeniesienia na inne miejsce służbowe.

Rozporządzenie w szczegółowy sposób ustala djety dla członków rządu, urzędników państwowych, oficerów W. P. i policji oraz straży granicznej.

Wysokość djet dla prezesa Rady Ministrów ustalona zostaje w wysokości 70 zł. dziennie, dla ministra, pierwszego prezesa Sądu Najwyższego i pierwszego prezesa Najwyższego Trybunału Administracyjnego — 50 zł., następnie kolejno według grup uposażeniowych djety te wynoszą od 45 zł. dla 2-ej grupy, do 5 zł. dziennie. W wojsku, djety marszałka wynoszą 70 zł., generała broni 50, generała dywizji 35, gen. brygady i kontradmirała 25, pułkownika i komandora 17 i t. d.

Prawo przejazdu pierwszą klasą przysługuje funkcjonarjuszom państwowym, pobierającym uposażenie według grup 1 — 5, oficerom wyższych stopni do majora, attaches wojskowych ambasad, sędziom, prokuratorom grupy uposażeniowej od 1 — 3, oficerom policji i straży granicznej grupy od 1—4.

Egzekucje skarbowe przez zajęcie czynszu

Zajmowanie czynszów u lokatorów w nieruchomościach budynkowych przez urzędy skarbowe jest egzekucją z wierzytelności pieniężnych i jako taka odbywa się na zasadzie § 100 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580).

Wobec tego, że dotychczas obowiązująca instrukcja nie reguluje wszechstronnie postępowania urzędów skarbowych przy zajmowaniu omawianych czynszów, sprawa zajmowania czynszów zostanie szczegółowo ujęta przy zamierzonej zmianie przepisów instrukcji egzekucyjnej.

—::—::—

Addis Abeba oblężona przez bandy powstańców

Dotkliwa dla Włochów pora deszczowa w Abisynji

LONDYN. Według wiadomości, pochodzących z wiarygodnych źródeł, Addis Abeba była w ciągu kilku dni odcięta od reszty kraju. Ulewne deszcze uczyniły lotnisko i drogi niezdatnem do użytku, unieruchomiając samoloty i samochody. Jedynym środkiem komunikacji była francuska linja kolejowa Addis Abeba — Dzibuti, lecz ruch na niej został przerwany w dniu 6 lipca skutkiem nieustannych napadów powstańczych band abisyńskich. Bandy te zrywały szyny, usuwając je niejednokrotnie na odległość 100 metrów od toru kolejowego. W dn. 6 lipca pociąg, zdążający z Dzibuti, został między Diredaua a Addis Abebą zaatakowany przez bandę Abisyńczyków, przyczem oddział włoski, konwojujący pociąg, poniósł ciężkie straty. Według ostatnich wiadomości, ruch kolejowy został przywrócony dopiero w dniu wczorajszym i to jedynie na odcinku Addis Abeba — Diredaua.

Anglja zgadza się

na przygotowawczą konferencję 3-ch mocarstw

LONDYN. Gabinet brytyjski obradował wczoraj przed południem w sprawie polityki zagranicznej i rezultaty narad gabinetu min. Eden zakomunikował popołudniu ambasadorowi francuskiemu, jak i belgijskiemu. Jak słychać, gabinet stanął na stanowisku że planowana poprzednio naskutek porozumienia osiągniętego w Genewie pomiędzy,Blumem i van Zeelandem konferencja sygnatarjuszy Locarna celem rozpatrzenia ewentualnej odpowiedzi niemieckiej na kwestjonarjusz brytyjski, lub w braku tej odpowiedzi zastanowienia się nad dalszemi krokami, przestała być aktualna.

Gabinet uznał, że obecnie jedynie konferencja w składzie wszystkich 5-ciu sygnatarjuszy, a przedewszystkiem z udziałem Niemiec może być celowa dla dokonania pewnego postępu na na drodze lepszego zabezpieczenia pokoju. Gabinet uznał również że należy czynić wszystko w tym kierunku ,aby zapobiec podziałowi Europy na dwa wrogie obozy.

Biorąc jednak pod uwagę żądania, wysunięte przez Francję i Belgję, a zwłaszcza mając na względzie interesy prestiżu rządu francuskiego, gabinet brytyjski stanął na stanowisku możliwości odbycia w Brukseli konferencji francusko - brytyjsko - belgijskej w terminie przewidzianym, ale całkowicie zmienionym zgóry ograniczonym porządkiem obrad. Konferencja ta służyć winna jedynie przygotowaniu konferencji szerszej wszystkich 5-ciu mocarstw lo carneńskich, a oficjalnie określona być winna, jako przygotowawcza dla zwołania konferencji 5-ciu mocarstw. Wobec powyższego w kołach politycznych Londynu uważają odbycie takiej konferencji w przyszłym tygodniu w Brukseli za wysoce prawdopodobne.

Zatwierdzenie wyborów rektorów

w szkołach akademickich

WARSZAWA. — Pan Prezydent R. P. na wniosek ministra W. R. i O.P. zatwierdził wybory rektorów na lata akademickie 1936 — 37, 1937 — 38, 1938 — 39 w następujących szkołach akademickich:

W Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, prof. dr. Wł. Szafera;

W Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie prof. dr. Wł. Jakowickiego.

W Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie prof. dr. St. Kulczyńskiego,

W Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego w Warszawie prof. dr. Włodzimierza Antoniewicza.

W Uniwersytecie poznańskim prof. dr. An. Peretiatkowicza.

Na Politechnice lwowskiej prof. dr. Adolfa Joszta,

Na politechnice warszawskiej prof. dr. inż. Józefa Zawadzkiego,

W Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego prof. Jana Mikłaszewskiego,

W Akademji Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie prof. dr. Jerzego Aleksandrowicza.

W Akademji Górniczej w Krakowie prof. inż. Wł. Taklińskiego,

W Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie prof. Fryd. Pautscha,

W Akademji Sztuk Pięknych w Warszawie prof. Wojciecha Jastrzębowskiego,

W Akademji Stomatologicznej w Warszawie prof. dr. Jerzego Modrakowskiego,

W Szkole Głównej Handlowej w Warszawie prof. dr. Bol. Miklaszewskiego,

W Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie prof. dr. Teod. Viewegera.

—::—::—

TELEGRAMY

ULGI W OPŁATACH NA RZECZ FUNDUSZU DROGOWEGO.

WARSZAWA. W Dzienniku Ustaw nr. 54 z dnia 15 lipca ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie ulg w opłatach od niektórych pojazdów mechanicznych na rzecz Państwowego Funduszu Drogowego.

Wchodzi ono w życie z dniem 15 lipca. Właścicielom pojazdów mechanicznych, posiadających do sześciu miejsc dla podróżnych, a więc wszystkim właścicielom taksówek, którzy zalegają z opłatami na rzecz Funduszu Drogowego z r. 1931/32, 1932/33, 1933/34, zostają te zaległości wraz z karami i odsetkami za zwłokę umorzone

Pozatem opłaty na rzecz Funduszu Drogowego zostają od 1-go sierpnia b. r. obniżone do 10 zł. od każdych 100 kg. wagi własnej pojazdu.

Osoby, które do dnia 31 lipca b. r. nie zalegają na rzecz Funduszu Drogowego, będą zwolnione od uiszczania tych opłat w okresie od 1 sierpnia br. do 31 marca roku przyszłego.

—::—::—

ARESZTOWANIA W HISZPANJI.

BARCELONA. Ubiegłej nocy policja dokonała rewizyj w siedzibach skrajnych organizacyj. Dokonano 20 aresztowań, m. in. aresztowano Ramona Sales, przewodniczącego niezrzeszonych związków zawodowych, u którego znaleziono 40 rewolwerów oraz 7 członków prawicowej „falangi hiszpańskiej", którzy zamierzali zaatakować organizacje lewicowe, uważając je za współwinne morderstwa na osobie przywódcy monarchistów Calvo Sotelo.

—::—::—

SYTUACJA W CHINACH.

LONDYN. Agencja Reutera donosi o utworzeniu trzech linij obronnych, mających na celu zabezpieczenie Kantonu przed zbliżającemi się wojskami Nankinu, których straże przednie znajdują się w tej chwili w odległości 100 klm. od miasta.

Oddziały gen. Yu - han - mu zetknęły się w okolicy Taszac z wojskami kantońskiemi, które się cofnęły.

NANKIN. Odmowa gen. Czen - czi - tanga podporządkowania się uchwałom kongresu kuomintangu w Nankinie, znoszącym południowo - zachodnią radę polityczną i usuwającym Czen - cz-tanga i jego stanowiska, poczytywana jest w tutejszych kołach za jawną rebelję. W Nankinie stwierdzają ogólnie, że w ten sposób została stworzona nowa sytuacja, pozwalająca rządowi centralnemu na zgodną z konstytucją interwencję.

—::—::—

Proces o zajścia w Toruniu

TORUŃ. Wczoraj rozpoczął się w Toruniu proces przeciwko 21 oskarżonym o udział w krwawej demonstracji na placu Teatralnym w dniu 8 czerwca rb. Rozprawie przewodniczy wiceprezes Sądu Okręgowego Krupka wotują sędziowie okręgowi Dorsz i Pieczyński, oskarża prokurator Walecki. Oskarżonych bronią adwokaci: Wiśniewski z Torunia i Benkel z Warszawy.

Na wstępie po sprawdzeniu personaljów oskarżonych sędzia Pieczyński odczytał akt oskarżenia, zarzucający oskarżonym udział w zbiegowisku publicznem, usiłowanie przeszkodzenia policji państwowej w zlikwidowaniu zbiegowiska oraz zastosowanie w stosunku do policji i jej dowódcy asa piranta Mironowicza przemocy, polegającej na obrzuceniu kamieniami i daniu kilkunastu strzałów rewolwerowych, w następstwie czego 22 posterunkowych doznało lekkich obrażeń cielesnych a aspirant Mironowicz doznał rostroju nerwowego i wstrząsu mózgu.

Na wczorajszej rozprawie Sąd przesłuchał wszystkich oskarżonych, którzy się do winy nie poczuwają. W czasie rozprawy jeden z oskarżonych Szynkowski dostał ataku epileptycznego, wskutek czego sąd zarządził przerwę, po której adwokat Benkel wniósł o uchylenie aresztu w stosunku do oskarżonego.

Po przesłuchaniu oskarżonych Sąd uchylił w stosunku do oskarżonego Szynkowskiego środek zapobiegawczy i zarządził przerwę do godz. 17-ej.

Po przerwie zeznawać będzie starosta Skórewicz i inni świadkowie.

Delegacja pracowników państwowych

u p. premjera

WARSZAWA. Prezes rady ministrów gen. Sławoj Składkowski przyjął w dniu wczorajszym przedstawicieli reprezentacji zawodowej pracowników państwowych w osobach prezesa reprezentacji Franciszka Sienkiewicza, wiceprezesa zjednoczenia kolejowców polskich Piotra Nowakowskiego, prezesa stow. urzędników państwowych Gustawa Zielińskiego i wiceprezesa związku nauczycielstwa polskiego p. Nowickiego.

—::—::—

Losowanie książeczek P. K. O.

Dnia 15-go lipca 1936 roku odbyło się w centrali P. K. O. w Warszawie 41-sze z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe serji I-ej.

Po zł. 1.000 otrzymają właściciele następujących książeczek:

1154 8965 15733 20401 23898 30195 31768 33586 33979 34077 34532 35219 35547 35574 35655 40183 44819 45977

Książeczka serji I-ej. wylosowana dnia 15 kwietnia b. r., a dotychczas nie zrealizowana: Nr. 28209.

—::—::—

KTO WYGRAŁ NA LOTERJI?

Ważniejsze wygrane II-ej klasy Polskiej Państwowej Loterji Klasowej.

Pierwsze ciągnienie.

10.000 zł — 11920.

5.000 zł. — 78944 80125.

2.000 zł. — 9662 17838 132590 184193.

1.000 zł. — 41683 83673 179004.

500 zł. — 50554 51675 66022 109086 117419 129130 148747 157514 172179.

400 zł. — 6066 60928 93084 104195 155091 189175.

250 zł. — 2694 7779 17813 15147 11519 60789 61597 62694 80811 82138 89314 113792 118732 125260 132760 133113 134847 143211 1?9729 142997 159865 177940 179537.

200 zł. — 6496 7390 8467 9529 25038 33983 35696 41429 56380 63983 64199 64822 66894 83548 87052 99639 103434 109701 115375 123830 128828 130889 136695 141628 142589 140578 146164 155534 161622 165392 169695 180197 193656.

Drugie ciągnienie.

50000 — 147419.

Stała dzienna wygrana 25.000 — 71707.

5.000 — 99293 145984.

2.000 — 15946 158528.

1.000 — 71315 101020.

500 — 34725 50182 96861 113889 177791

400 — 863 3460 21545 41604 54545 56627 97665 130214 133222 131511 150137.

250 — 715 10246 18047 34519 37814 41689 47251 64339 67417 75921 77748 84630 93160 99077 101698 124462 136336 151996 170519 171928 184132 185026.

200 — 150 2287 12939 15566 29816 29984 31444 38911 46764 57556 83153 84331 88089 91082 98016 102158 102989 122020 121701 127484 140530 152461 160887 161602 166627 171619 181231 192474 194478.

—::—::—

ECHA WCZORAJSZE

Jak podaje „Iskra", w dniu 14 b. m. chory umysłowo Chaja Wasserreich w wieku lat 62, dostał się niespostrzeżenie do kaplicy Bożego Narodzenia i kaplicy Jana Olbrachta w katedrze na Wawelu, gdzie dokonał uszkodzenia znajdujących się tam utensyljów kościelnych.

Wasserreich został zatrzymany. Przy zatrzymanym znaleziono zabrane przez niego z katedry niektóre przedmioty kultu religijnego. Dochodzenia prowadzą właściwe władze.

Wyjazd Dyrektora Kolei

Dyrektor Kolei Państwowych w Wilnie inż. Wacław Głazek w dniu 15 lipca r.b. wyjechał na inspekcję linij kolejowych do Brześcia, Pińska, Łunińca, Mikaszewicz i Nowogródka.

Zjazd b. żołnierzy 201 p. p.

WILNO. Dnia 11 b. m. odbyło się zebranie b. żołnierzy 201 p. p., na którem postanowiono zwołać Zjazd b. żołnierzy w najbliższym czasie oraz zorganizować Koło Żołnierzy 201 p. p. w Warszawie.

Wzywa się pp. oficerów, podoficerów i żołnierzy 201 p. p. do nadsyłania adresów na ręce: Mgr. Kawalczyka Marjana Warszawa, Płocka 57 oraz Mgr. Rębalskiego Władysława Warszawa,Chełmska 50, m. 36.

Pisma prowincjonalne proszone są o przedruk niniejszego.

—::—::—

Budowa stanicy harcerskiej

WILNO. Na jednem z ostatnich posiedzeń Magistratu po wszechstronnem omówieniu sprawy uznano za najbardziej odpowiednie miejsce pod budowę Stanicy Harcerskiej — plac miejski przy ul. Kamiennej (Góra Bouffałowa) pomiędzy zbiornikiem wody, a murem cmentarza ewangelickiego.

Przyszła stanica ma koncentrować prace organizacyjne harcerstwa (zbiórki, odprawy, muzeum, bibljoteka i t. p.). Na budowę stanicy jest już zebrana kwota około 70.000 zł.

Należy przypuszczać, że już w najbliższej przyszłości rozpoczną się roboty około budowy stanicy.

Budową stanicy zajmuje się Komitet uwiecznienia pamięci ś. p. Biskupa Bandurskiego, który był gorącym opiekunem harcerstwa. Przyszła stanica będzie też nazwana jego imieniem.

(x)

—::—::—

Wybory do gminy żydowskiej

W WILNIE.

WILNO. Wybory do Wileńskiej Gminy Żydowskiej odbędą się 6 września. Ustalono już listę wyborców, która liczy 13 tysięcy. Prace przygotowawcze do wyborów są w pełnym toku.

W GRODNIE.

GRODNO. W dniu 6 września r. b. odbędą się wybory do gminy żydowskiej w Grodnie. Prawo do głosowania będzie miało 5565 osób, w roku 1928 liczba uprawnionych wyborców wynosiła 3.200 osób.

Przyrost uprawnionych do głosowania żydów w przeciągu lat 8 wzrósł o 50 proc.

—::—::—

Młodzież szkolna czci pamięć P.O.W.

GRODNO. Młodzież grodzieńska szkół średnich i powszechnych samorzutnie postanowiła usypać kopiec — pomnik rozstrzelanym przez bolszewików trzem P. O. W.-iakom, których nazwiska wyryto na granitowej płycie — są to: Paszkiewicz, Dancyngier I Skwarko. Młodzież przez trzy lata sypała kopiec, ofiarując nań przeszło 9000 godzin wolnych od zajęć szkolnych, a prócz tego składając ofiarę pieniężną, którą p. premjer Składkowski w czasie swej bytności w Grodnie powiększył do 500 zł. Obecnie wyznaczono już termin uroczystego poświęcenia pomnika na pierwsze dnie września b. r. Magistrat m. Grodna z funduszów komitetu zbiórki na zatrudnienie bezrobotnych przeznaczył 1.000 dni roboczych do dokończenia robót koło pomnika.

Teatr Letni (ogród po-Bernardyński)

Dziś o g. 8,15 wiecz.

„Kto zabił?"

Ceny zniżone.

Funkcjonarjusz...

— Czy państwo udzielają rat? — zapytał pewien osobnik, wstąpiwszy do sklepu Henryka Nożyce (Niemiecka 5)...

— Owszem, dla urzędników i wojskowych, po okazaniu legitymacji służbowej...

— Jestem Władysław Bohdanowicz, — strażnik kolejowy, a oto moja legitymacja... — powiada gość i sunie gospodarzowi dokument...

— Dziękuję! Czem możemy panu szanownemu służyć?

Gość z pewną miną nabrał towarów na 109 zł. 80 gr. poczem odmaszerował z „takowymi"...

Gospodarz był bardzo zadowolony z większej tranzakcji chociaż i nie za gotówkę, jednak ta jego pogoda ducha pierzchła bezpowrotnie z chwilą, gdy się wyjaśniło, że okazana mu legitymacja jest sfałszowaną!...

Zameldował więc, zrozpaczony, policji o swym „wpadunku" i w oczekiwaniu na wyniki poszukiwań, drze sobie włosy „żałosny po towarów stracie"!...

Wincuk Markotny

Plaga podróży dzieci w „nieznane"

w Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej

WILNO. Wprowadzona od dwóch lat inowacja podróżowania kolejami państwowemi dzieci do lat 14 bezpłatnie, została i w tym roku przyjęta przez szerokie warstwy społeczeństwa z całem uznaniem. Od dnia 13 b. m. pociągi odjeżdżające w różnych kierunkach, zabierają całe rzesze dziewcząt i chłopców. Z inowacji tej skorzystali chłopcy i dziewczęta szukający przygód. W związku z tem stacje, dworce, perony i poczekalnie kolejowe w obrębie Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej są poprostu przepełnione tego pokroju podróżnymi, którzy czekają na okazję i sposobność, aby móc bezpłatnie pojechać pociągiem.

Nie byłoby w tem nic dziwnego, gdyby nie zbyt natarczywe nagabywanie podróżnych przez te falangi dzieci. „Mali podróżni" w sposób natarczywy molestują podróżnych, aby ich zabrano do pociągu. Nieraz temu wydatnie pomagają starsi, którzy wtykają w ręce podróżnym bileciki 20 groszowe i proszą o opiekę w podróży nad dziećmi.

Z wykroczeniami temi rozpoczęły walkę władze kolejowe. W ciągu ostatnich dni na dworcach podwileńskich i w Wilnie zatrzymano kilkunastu dziewcząt i chłopców, którzy przybyli z odległych miast pod opieką przygodnych opiekunów, a następnie porzuceni na pastwę losu. Wczoraj na dworcu w Wilnie zatrzymano nieletnie siostry Kotłowskie z Baranowicz, oraz kilku chłopców, którzy zamierzali udać się w podróż w „nieznane".

—::—::—

GROŹNY POŻAR W GM. IWIEJSKIEJ

WILNO. We wsi Strzyżynięta, gm. iwiejskiej wybuchł groźny pożar. Płomienie objęły szybko część wsi i skutkiem silnego wiatru pastwą pożaru padło 14 budynków mieszkalnych i gospodarskich, wartości 50 tysięcy złotych. W akcji ratunkowej brały udział straże pożarne z Iwja i Łukaszyna. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że pożar powstał skutkiem wadliwej budowy komina w jednym z domów.

—::—::—

Włamywacz, czy ofiara zemsty?

WILNO. Z polecenia władz śledczo-sądowych w dniu wczorajszym aresztowany został niejaki Jakób Frenkiel pod zarzutem okradzenia sklepu bławatnego p. f. „Poltex", znajdującego się przy ul. Niemieckiej. J. Frenkiel aresztowany został naskutek denuncjacji zawodowego włamywacza Imbryka, który za włam. do „Poltexu" skazany został na więzienie. Skazany Imbryk wysłał z więzienia list do władz śledczych z powiadomieniem, że przy włamaniu do „Poltexu" brał również czynny udział J. Frenkiel, który zdołał podówczas zbiec. W związku z tem nastąpiło aresztowanie Frenkla. Zatrzymany Frenkiel nie przyznaje się do winy i twierdzi, że padł ofiarą zemsty Imbryka. W sprawie tej toczy się dochodzenie.

Prace lustracyjne

Kuratora Szkolnego

BRASŁAW. — W dniach 14 i 15 b.m. bawił w Brasławiu kurator Okręgu Szkolnego Wileńskiego w towarzystwie naczelnika wydziału szkół powszechnych. Kurator przybył w celu omówienia sprawy budowy szkół powszechnych im. Marszałka Piłsudskiego.

Na konferencji z udziałem starosty i inspektorów szkolnego i samorządowego ustalono punkty, w których prace wstępne będą niezwłocznie rozpoczęte. Odpowiednie kwoty na budowę szkół będą przekazane w najbliższych dniach.

Pozatem kurator dokonał lustracji budujących się gmachów szkoły powszechnej i gimnazjum oraz zwiedził obozy C.I.W.F.

Podczas pobytu kuratora w Brasławiu prezes Stowarzyszenia Szkoły Średniej informował go o aktualnych kwestjach, związanych ze szkołą średnią. Z Brasławia kurator udał się do Święcian.

—::—::—

Obowiązki właścicieli (posiadaczy) koni

WILNO. W związku z obowiązującymi przepisami przypomnieć należy ważniejsze obowiązki właścicieli (posiadaczy) koni. Otóż właściciele (posiadacze) koni obowiązani są:

1) okazywać dowód tożsamości konia na wezwanie organu władz państwowych i samorządowych, jak również bez specjalnego wezwania przy poborze próbnym i przeglądzie koni;

2) przy każdem odstąpieniu praw własności innej osobie przekazać jej jednocześnie dowód tożsamości konia, który osoba ta obowiązana jest przyjąć oraz zgłosić w Zarządzie Miejskim (gminnym) w terminie 7-dniowym pozbycie konia;

3) zgłaszać w zarządzie gminnym w terminie 7-dniowym fakt nabycia konia lub zmianę jego stałego miejsca postoju oraz zgłaszać w tymże terminie 7-dniowym inne zmiany, dotyczące posiadania konia, jak: padnięcie, kradzież i t. p., przedstawiając jednocześnie dowód tożsamości;

4) w razie zniszczenia, zgubienia lub kradzieży dowodu tożsamości najdalej do dni 7-miu donieść o tem zarządowi miejskiemu (gminnemu) w celu uzyskania odpowiedniego zaświadczenia i wnieść podanie do rejonowego inspektora koni o wydanie duplikatu.

Nieprzestrzeganie tych przepisów pociąga za sobą odpowiedzialność w trybie administracyjno - karnym.

Zezwolenia na budowę

WILNO Zarząd m. Wilna uchwalił, iż wnioski dotyczące zabudowania należy składać począwszy od lipca do końca grudnia r. b. w Wydziale Urbanistycznym Zarządu miasta.

—::—::—

Gmach bibljoteki im.T.Zana na ukończeniu

WILNO. Prowadzone od dłuższego czasu roboty przy budowie jednopiętrowego gmachu murowanego przy ul. J. Jasińskiego, są już na ukończeniu. W gmachu tym mieścić się będzie bibljoteka i czytelnia im. Tomasza Zana.

Uroczyste poświęcenie nowego gmachu nastąpi w przyszłym miesiącu.

Urlop prezydenta miasta

WILNO. Z dniem 20 b. m. prezydent miasta dr. Maleszewski wyjeżdża na urlop wypoczynkowy.

—::—::—

Nie wolno pobierać wyższych cen za sól

WILNO. Wobec stwierdzenia, iż niektórzy sprzedawcy w Wilnie pobierają wyższe ceny za sól od ustalonych, władze administracyjne postanowiły przeprowadzić kontrolę sklepów, przyczem ukarać winnych pobierania cen wyższych.

—::—::—

Przegląd pojazdów mechanicznych

WILNO. W dniu 18 b. m. odbędzie się po raz ostatni wojskowy przegląd pojazdów mechanicznych, w szczególności zaś motocykli. Po tym terminie posiadacze, którzy swych pojazdów mechanicznych na przegląd nie dostarczyli, będą pociągani do odpowiedzialności karno - administracyjnej.

—::—::—

Lustracja szpitali i klinik

WILNO. Na terenie miasta rozpoczęła się lustracja szpitali i klinik. Inspekcja ma na celu stwierdzenie stanu sanitarnego objektów szpitalnych, sal operacyjnych, opatrunkowych, ambulatorjów i t. d. Lustracja potrwa kilka dni.

—::—::—

Wyjazd dzieci na kolonje

GŁĘBOKIE. — W dniu 15 b. m. wyjechało na kolonje letnie do Mińska Mazowieckiego 25 najbiedniejszych dzieci z terenu powiatu dziśnieńskiego. Kolonje zorganizowane są przez Zarząd Okręgowy T-wa Rozwoju Ziem Wschodnich w Warszawie i trwać będą od dnia 15 b.m. do 15 sierpnia r.b.

PIĄTY DZIEŃ WYŚCIGÓW KONNYCH NA POŚPIESZCE

Rotmistrz Bohdanowicz zdobywa trzy pierwsze i jedną drugą nagrodę

Gonitwy wczorajsze nie odznaczały się poza 3-cią zbyt wielką ilością startujących. Publiczność niezbyt dopisała.Prawdopodobnie wszyscy przygotowują się na niedzielę, jako pożegnalny dzień sezonu.

Na pięć gonitw w trzech zwyciężył rtm. Bohdanowicz, w ostatniej był drugi. Przewaga tego jeźdźca jest przygniatająca, podobnie jak w roku ubiegłym. Na 34 gonitwy, jakie dotychczas się odbyły w bieżącym sezonie, wygrał on, jeśli się nie mylę, trzynaście I-szych nagród i sporo drugich.

Wyniki wczorajsze przedstawia ją się następująco:

W gonitwie pierwszej o nagrodę hon. Szwadronu KOP Rokitno i 350 zł. na dystansie ok. 4000 m. zwyciężył **Amilkar (Primus) pod por. Goszczyńskim, druga mięła celownik Wisła I pod ppor. Czaykowskim ,trzecia Zazula pod por. Wołkowiczem.** Bieg. 4 konie Tot. zwyc. 8 franc: 7. Za drugiego konia 9.

W drugiej gonitwie z przeszkodami o nagrodę 500 zł. na dystansie ok. 3000 m. wygrał **Nic ci do tego pod rtm. Bohdanowiczem, druga Lady Dudek pod por. Goszczyńskim, trzecia Egmina III pod rtm. Nestorowiczem. Hering** pozbył się jeźdźca na przeszkodzie. **Grizette III** nie ruszyła ze startu. Bieg. 4 konie. Tot. zwyc. 5.50

Gonitwę trzecią bieg na przełaj im Antoniego Aleksandrowicza i nagrodę hon. ofiarowaną przez Wil. Tow. Wyścigów Konnych na dyst. ok. 4000 m. wygrał **Życzliwy pod rtm. Bohdanowiczem, drugi Tudor pod. por. Bukowskim, trzeci Tytan pod rtm. Zgorzelskim.** Bieg. 8 koni. Tot. zwyc: 20,50, franc. 12,50. Za drugiego konia 7,50, za trzeciego 8.50. Była to najwyższa wypłata dnia.

Gonitwa czwarta o nagrodę hon. Wojewody wileńskiego płk.dypl. L. Bociańskiego i najwyższą nagrodę pieniężną dnia 1000 zł. przyniosła pewne rozczarowanie. Na starcie stanęły trzy konie, z których każdy różnił się od następnego o klasę. Poprowadził z miejsca **Nestor pod rtm. Bohdanowiczem** i mimo, że w skokach nie wydawał się najpewniejszy, stale powiększał odległość od idącej za nim **Ixory pod por. Żelewskim.** Na murze Ixora przewróciła się i w tym czasie minął ją idący za nią o wiele długości **Nie daj się pod por. Bukowskim.** Jakkolwiek jeździec **Ixory** po upadku dosiadł natychmiast konia, nie zdołał nadrobić straconej przestrzeni i celownik minął pierwszy **Nestor,** za nim o niezliczoną ilość długości drugi **Nie daj się, trzecia Ixora.** Tot. zwyc. 6.

W gonitwie piątej i ostatniej, biegu na przełaj o nagrodę hon. ofiarowaną przez p.Ignacego Bohdanowicza i 400 zł. na dystansie ok. 5000 mtr. zwyciężył łatwo po walce na prostej **Gorgias pod por. Chilińskim, druga Zalotna pod rtm. Bohdanowiczem, trzeci Albi pod por. Żelewskim.** Bieg. 4 konie. Tot. zwyc. 12,50, franc. 5.50:

P. Wojewoda wileński pułk. Bociański przybył na tor i obserwował gonitwę swego imienia.

Następny ostatni już dzień wyścigów w niedzielę.

Wł. L-n.

Pożary od uderzeń piorunów

DZISNA. W czasie burzy w kol. Obrób - Berezwecki, gm. głębockiej, — wskutek uderzenia pioruna spłonął dom mieszkalny Pawła Dziechciaronka. Straty wynoszą zł. 1.730.

* * *

W kol. Czerniewicze, gm. prozorockiej od uderzenia pioruna spłonął nawo budujący się dom Stefana Szycionka. Dom nie był ubezpieczony. Jednocześnie został rażony piorunem 60-letni Kazimierz Węcławowicz, który się schronił pod ten dom od deszczu.

* * *

Z nieustalonej narazie przyczyny powstał pożar w zaroślach maj. Józefowo, gm. hermanowickiej. Pożar został zlikwidowany wobec zorganizowanej natychmiast pomocy ratunkowej.

* * *

We wsi Borówki, gm. woropajewskiej od uderzenia pioruna spłonął dom mieszkalny z urządzeniem domowem — Józefa Zaryckiego. Strfaty wynoszą około 1.000 zł.

Również od uderzenia pioruna spaliła się stodoła z sianem Hilarego Myszki, mieszkańca wsi Myszki, gm. duniliwickiej. Poszkodowany oblicza straty na zł. 1.150.

* * *

BRASŁAW. We wsi Kornica, gm. jodzkiej w czasie burzy od uderzenia pioruna spłonęły:

1) dom mieszkalny i chlew z warzywnią pod jednym dachem, sprzęty domowe, ubranie, zboże i narzędzia rolnicze Hipolita Skowyrki. Poszkodowany oblicza straty na zł. 1.860.

2) chlew, wozownia i spichrz pod jednym dachem, zboże i narzędzia rolnicze. Poszkodowany oblicza straty na zł. 250.

—::—::—

CHOROBY ZAKAŹNE W WILEŃSZCZYŹNIE

WILNO. Inspektor lekarski województwa wileńskiego sporządził wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne, występujące nagminnie, na terenie województwa za czas od 5 do 11 b. m., z którego wynika, iż zanotowano: 84 wypadki zachorowań na jaglicę, 34 wypadki gruźlicy otwartej, w tem 5 zgonów, 7 wypadków duru brzusznego, 7 — błonicy, w tem 1 zgon, 6 wypadków róży, w tem 1 zgon, 6 zachorowań na błonicę, 3 wypadki odry, po 2 wypadki grypy, krztuśca i czerwonki, 1 wypadek duru plamistego, 1 wypadek zapalenia opon mózgowych i 1 wypadek ospówki.

PODZIĘKOWANIE

Tym wszystkim, którzy okazali mi współczucie i pomoc w ciężkich chwilach choroby i śmierci ś. p. męża mego Konrada Łozińskiego, a w szczególności duchowieństwu, księstwu Leonostwu Radziwiłłom, dr. Łyczkowskiemu, dr. Krupskiej, całemu personelowi szpitala, oficerom 27 pułku, urzędnikom i ziemiaństwu oraz wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę Zmarłemu tą drogą składam najserdeczniejsze podziękowanie

ANNA ŁOZIŃSKA Z C. RKAMI.

Wymiana kart pobytu czasowego

na tymczasowe dowody osobiste

WILNO. Starostwo Grodzkie przypomina, że wszyscy cudzoziemcy, posiadający karty pobytu czasowego, poświadczenia o rejestracji, względnie świadectwa tożsamości, wydane przed 1936 r., którzy z jakichkolwiek powodów nie zgłosili się dotychczas do Starostwa, aby dokonać wymiany dotychczasowych dokumentów na nowe tymczasowe dowody osobiste, winni niezwłocznie przybyć do Starostwa (okienko nr. 2) w godz. od 10 do 13 z posiadanemi dokumentami.

Ponadto przy otrzymywaniu nowych dowodów należy przedstawić metrykę, 3 fotografje oraz wnieść opłatę stemplową 10 zł. 50 gr. lub załączyć świadectwo niezamożności. Za blankiet nowego dowodu osobistego wpłaca się do kasy skarbowej 1 zł. Cudzoziemcy, którzy bez uzasadnionej przyczyny nie dokonają wymiany dokumentów, karani będą grzywną do 3.000 zł. lub aresztem do 6-ciu tygodni.

KRONIKA WILEŃSKA

PIĄTEK Dziś 17 Aleksego: Jutro Szymona

Wschód słońca g. 3.04

Zachód słońca g. 7.43

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 16 lipca 1936 roku

Ciśnienie średnie 757
Temperatura średnia + 21
Temperatura najwyższa + 24
Temperatura najniższa + 16
Opad ——
Wiatr południowy
Tendencja wzrost
Uwagi dość pogodnie

PROGNOZA POGODY

według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

do wieczora, dnia 17 lipca 1936 r.:

Pogoda słoneczna o zachmurzeniu zmiennem, ze skłonnością do burz lub przelotnych deszczów.

Temperatura bez znacznych zmian.

Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry z kierunków wschodnich.

DYŻURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują apteki: Rostkowskiego (Kalwaryjska 3), Wysockiego (Wielka 3), Frumkinów (Niemiecka 23), Augustowskiego (Kijowska 2.—

Komfortowo urządzony

Hotel St. Georges

w Wilnie

Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach. Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO HOTELU „GEORGES'A".

Jakubowski Józef z Warszawy, Lipska Antonina z Warszawy, Ereciński Tadeusz z Poznania, Feldt Wacław, inż. z Warszawy, Ordęga Marja z Kalisza, Romanowski Zygmunt, Cyharowski Stefan, inż. z Warszawy, Radojewski Stefan, przemysłowiec z Poznania, Czerniewska Stefanja, sekretarka z Warszawy, Gorzkiewicz Stanisław, rolnik z Chałoniowa, Wolski Józef, student z Warszawy, Lampe Irena z Warszawy, Skwarczyński Stanisław z Warszawy, Białowiejski Stanisław, inż. z Warszawy, Suniewski Henryk, zast. szefa biura pers. z Warszawy, Zakrzewski Adam, magister praw z Warszawy.

Hotel Europejski

Pierwszorzędny

Ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa.

PRZYBYLI DO HOTELU „EUROPEJSKIEGO".

Kiperstein Izaak z Warszawy, inż. Kadenacy Jan z Warszawy, Sylman Majlech z Warszawy, Ananicz Włodzimierz z Głębokiego, inż. Kastorowicz Jan z Warszawy, ks. Ożarowski Ignacy z Warszawy, Hurch Fryderyk z Ameryki, Jarzęcki Aleksander z Lubawy, Federski Jan z Lubawy, inż. Brzozowski Tadeusz z Łodzi.

OSOBISTA

— Powrót Dyr. Izby Skarbowej. — W dniu 16 b. m. powrócił i objął urzędowanie dyrektor Izby Skarbowej w Wilnie p. Stanisław Widomski.

TEATRY I MUZYKA

MIEJSKI TEATR LETNI w ogrodzie po-Bernardyńskim. — Premjera w Teatrze Letnim. Dziś, dnia 17 bm. o godz. 8.15 wiecz. w Teatrze Letnim odbędzie się premjera sensacyjnej sztuki amerykańskiej w 3-ch aktach Ayn Rand'a **„Kto zabił".**

Sztuka ta jest rozprawą sądową w której bierze udział 17 osób z zespołu artystycznego i 12 osób przysięgłych z pośród publiczności. Sztuka grana jest bez suflera i **przy otwartej kurtynie.** W ciągu całego przedstawienia ogłasza się dwie 10-cio minutowe przerwy. W zakończeniu przedstawienia gdy przewód sądowy zostaje zakończony, przysięgli udają się na naradę i wydają wyrok oskarżający lub uniewiniający. Reżyserja W. Czengerego. Dekoracje W. Makojnika. **Ceny zniżone.**

— Niedzielna popołudniówka w Teatrze Letnim. W niedzielę, dnia 19 bm. o godz. 4.15 popoł. — przedstawienie popołudniowe wypełni doskonała komedja w 3-ch aktach St. Kiedrzyńskiego „Cudzik i S-ka" — grana z wielkiem powodzeniem przez szereg dni. Reżyserja W. Czengerego. Dekoracje W. Makojnika. **Ceny propagandowe.**

CO GRAJĄ W KINACH?

CASINO — 1) „Ja mam temperament", 2) „Profesor w kabarecie"

HELIOS — 1) „Złodziej serc" 2) Świat się śmieje".

PAN — 1) „Królewska faworyta", 2) „Nasi chłopcy marynarze"

ŚWIATOWID: — „Dla ciebie śpiewam".

—::—::—

NAGŁY ZGON KRAWCA.

WILNO. Wśród wileńskiego krawiectwa zapanowała wczoraj żałoba, a to wobec zgonu nestora zawodu krawieckiego w Wilnie, 62-letniego Alfonsa Nosowicza (Zamkowa 12). Nosowicz zmarł nagle w mieszkaniu własnem. Zwłoki zmarłego zabezpieczono do dyspozycji komisji śledczej.

NOŻOWNICTWO WŚRÓD SPRZEDAWCÓW DODATKÓW NADZWYCZAJNYCH.

WILNO. W związku z tragiczną śmiercią gen Orlicz - Dreszera, jedno z pism miejscowych wydało dodatek nad zwyczajny. Podczas sprzedaży tego dodatku, wczoraj wieczorem przy ul. Zamkowej wśród chłopców wynikła bójka. Jeden z nich uderzony został nożem w plecy i szyję. Rannym okazał się Władysław Tołłoczko, lat 13 (Majowa 53). Rannego opatrzyło Pogotowie Ratunkowe. Sprawców napaści zatrzymano. Jak ustalono, bójka powstała na tle konkurencji zawodowej.

KRWAWA BÓJKA W PIWIARNI.

WILNO. W dniu wczorajszym w piwiarni Józefy Rarockiej (Mostowa 1) wynikła wśród biesiadników bójka. Ciężkie poranienia nożem odniosła kelnerka Eleonora Lisowska (Połocka 51), poranienia głowy i twarzy odniosła J. Rarocka i pokaleczeniu twarzy uległ niejaki Michał Kondratowicz (Mała Środkowa 8/5). Bójkę zlikwidowała policja. Pokaleczonych opatrzyło pogotowie ratunkowe, przyczem Lisowską umieszczono w szpitalu.

—::—::—

Skutki spóźnionych amorów...

Gdy jakiemuś staruszkowi zbierze się na starość lat na żeniaczkę z młodziutką dzierlatką, fatalny skutek spóźnionych amorów nie każe długo na siebie czekać!...

Zazwyczaj bowiem zgoda dziewuszki na tego rodzaju ożenek, niezależnie od optymistycznych urojeń „pana młodego" jest podyktowana lub poziomemi względami utylitarnemi, (pieniądze i związana z tem synekurka życiowa), bądź — niedoświadczeniem i naiwnością dzięki którym panience wydaje się narazie że ona naprawdę kocha swego starego męża..

Pewnego dnia jednak ukazuje się na widnokręgu jej życia jakiś przystojny młodzian, zdobywa wstępnym bojem serduszko panieńskie i oto gotowy dramat — sztucznie zlepione małżeństwo rozlatuje się w kawałki!..

Smutny ten los stał się także udziałem 67-letniego Mejera Kopela który, mimo tak podeszłego wieku, **poślubił niedawno w Warszawie 19-letnią pannicę — Chaję Zilberg!...**

Miła żoneczka niebawem upatrzyła sobie chłopca i uciąwszy z nim romans zwiała ze swym przyjacielem do Wilna!...

Zrozpaczony Mejer ruszył w pogoń za nią i przybył onegdaj do Wilna...

Przypuśćmy, że ją odnajdzie i zabierze z powrotem do siebie to i cóż z tego?! Wzajemności jej nie uzyska, serca nie zdobędzie! Znienawidzi go tylko do reszty!...

Rozwiedź się pan prędzej, panie Kopel, tak będzie najlepiej!...

WINCUK MARKOTNY

Zamiast nabożeństwa

„Święto Lasu"

Mimo, iż obecnie najdziwniejsze przejawy życia ludzkiego nie są powodem do zdziwienia, to jednak niektóre nasuwają szereg pytań palących i niezwłocznych. Pesymiści, ludzie przyzwyczajeni do biernego przyjmowania faktów stwierdzając jedynie, że istniały, którzy z tych czy innych względów przenoszą je do porządku dziennego nie podaliby ich krytyce nastawionej pod właściwe światło opinji publicznej.

Chociaż czas niweczy wszystko przeżyte i niesie przed sobą nowe możliwości, to jednak gdyby się cofnął nieco wstecz moglibyśmy sobie przypomnieć pewien incydent zaszły zramienia szkolnych władz powiatu postawskiego w miejscowości Łosicy w pierwszym dniu świąt Zesłania Ducha Św.

Był to fakt zupełnie nieoczekiwany. Mianowicie nauczycielstwo pięciu szkół tegoż powiatu urządziło w czasie trwania nabożeństwa wesołą imprezę pod tytułem „Święto Pieśni" i dla zmiany dekoracji „święto lasu". W porozumieniu z zarządem gminy zostały dostarczone dzieciom szkolnym bezpłatne furmanki, które zamiast do kościoła zawiozły je na łono przyrody z pominięciem bożych praw nakazujących uczcić Go najpierw w świątyni. Nie był to chyba dobry przykład moralno wychowawczy który podważył autorytet kapłana w oczach zdezorjentowanego dziecka. —

Cel pobudek, któremi nauczycielstwo posługiwało się w tym wypadku, nie wymaga chyba komentarzy. Religja jak dąb silnie się zakorzeniła w uczuciowości ludu naszego. Nie zwalczy się jej jawnie. Trzeba podstępem podgryzać korzenie. Najważniejszą dla tej propagandy placówką jest szkoła. — Jawna szkoła antyreligijna nie rozwinęłaby się tak odrazu. Stworzy ją dopiero samo dziecko, ona wpłynie potem na starszych, podkopie religję rodziców i całego społeczeństwa, gdy przyjdzie chwila sprzyjająca.

Dlatego zapytujemy: czy taki stan rzeczy leży w programie szkół powszechnych, który przeprowadzają tu na prowincji? Wyrażamy więc nadzieję, że tego rodzaju (zarządzenia były nieporozumieniem, które się nie powtórzy i nie wywoła więcej zdziwień i zgorsbeń w celu swym chybionych bowiem się im przeciwstawi zdwojona czujność atakowanych.

Sulima

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„HELJOS"

„ZŁODZIEJ SERC"

Bocaccio zapewne ucieszyłby się, ujrzawszy ten film, o ile nie padłby trupem, słysząc bulgoczący slang amerykański na tle wnętrz renesansowych. Myśmy się już mieli czas do takich kontrastów przyzwyczaić.

Kontrasty, ale zgoła inne są również w filmie. Miłość idzie w parze z torturami, pieszczota z trucizną. Anegdota o złotniku Benvenuto Cellini i księżnie permeńskiej obficie jest okraszona temi przeciwnościami.

Nieco dziwacznie wyglądają dobrzy znajomi — Fay Wray, Konstancja Bennet, Fryderyk March i Frank Morgan jako bohaterowie włoskiej historji miłosnej. Wrażenie jednak poprawia się z biegiem akcji. Celliniego możemy porównywać z Don Juanem i Casanovą, których wi dzieliśmy również na ekranie nawet niejednokrotnie. Awanturniczy kochanek rozpustnej księżniczki w interpretacji Fryderyka Marcha może się podobać płci pięknej, a to już stanowi o powodzeniu. Dla panów jest ponętna sylwetka księżniczki (Konstancja Bennet), która aczkolwiek nie odpowiada rzeczywistości, to jednak urokiem osobistym rozprasza ewentualne zarzuty. Fay Wray ma rolę bezbarwną. Doskonały jest zato Frank Morgan jako niedołężny książę.

Na pochwałę zasługują staranne dekoracje, na naganę bezplanowy scenarjusz. Ogólnie jednak film się udał, włącznie do wydobycia nastroju pogodnej dykteryjki a la Bocaccio.

W drugiej części programu z przyjemnością ogląda się dobrą sowiecką komedję muzyczną „Świat się śmieje". Początkowy marsz i kapitalne dyrygowanie „Rapsodję węgierską" uznać należy za wysokie osiągnięcia artystyczne. Wreszcie zalety równoważą usterki.

Tad. C.

Od Administracji

Podajemy do wiadomości naszych Szanownych Prenumeratorów, że wszelkie zmiany adresów doręczania pisma załatwiamy bez jakichkolwiek dopłat do ceny abonamentu.

Roboty na górze Zamkowej

Obecnie Wileński Urząd Wojewódzki prowadzi roboty na Górze Zamkowej, które, mogąc być cenne pod względem archeologicznym, mogą się jednak przyczynić do zmiany sylwetki góry, do ewentualnego obniżenia jej szczytowej części oraz mogą spowodować w pewnym stopniu niszczenie drzew.

Sprawa powyższa była poruszaną na posiedzeniu Magistratu, gdzie uchwalono, że p. prezydent miasta zwróci się do p. konserwatora z prośbą o podanie władzom miejskim swych zamierzeń w sprawie robót konserwatorskich na Górze Zamkowej oraz, że przy udziale p. inż. Gutla, zostanie rozstrzygnięta sprawa przerzedzenia gałęzi na Górze Zamkowej celem odsłonięcia widoków na miasto. (x)

Muzeum Miejskie

Niedawno odbyło się posiedzenie specjalnej, wybranej przez Magistrat komisji w sprawie organizacji Muzeum Miejskiego. Po dokładnem omówieniu sprawy uznano, za konieczne zwężenie zadań przyszłego Muzeum i nadanie mu charakteru wyłącznie Muzeum historycznego, w którymby się gromadziły materjały, związane przedewszystkiem z historją Wilna.

W pracach komisji obecnie następuje przerwa.

Dalsze posiedzenia będą się odbywały w jesieni, na których ma być opracowany statut Muzeum.

Na ostatniem zebraniu zadecydowano, iż powstaje konieczność wynalezienia innego, bardziej odpowiedniego lokalu, ponieważ przeznaczone prowizorycznie dwa pokoje w domu miejskim przy ul. Zawalnej są niewystarczające nawet dla posiadanych obecnie eksponatów. (x).

Notatki radjowe

Radjo Wileńskie ustanowiło rekord w stałości fali

W początku lipca zakończył się w Ouchy pod Lozanną zjazd Międzynarodowej Unji Radjofonicznej, zrzeszającej, jak wiadomo, wszystkie broadcastingi europejskie jak i znaczną część amerykańskich oraz innych kontynentów.

W obradach brali udział wyjątkowo liczni delegaci poszczególnych radjofonij, wśród których na uwagę zasługuje obecność delegatów Ameryki i Indyj.

Spośród spraw poruszonych na Zjeździe, na pierwsze miejsce wysunęły się jak zwykle, zagadnienia programowe. Postanowiono m. in. zorganizować zbiorową audycję o zasięgu wszechświatowym pod nazwą „Życzenia noworoczne dla całego świata", z udziałem broadcastingów europerskich, które w krótkich jednominutowych emisjach złożą wszystkim radjosłuchaczom świata życzenia, starając się o nadanie im charakteru możliwie barwnego i narodowego.

Pozatem ustalono nowe formy międzynarodowej statystyki programowej niezmiernie ważnej o ile chodzi o możność wzajemnego porównania działalności programowej poszczególnych radjofonij. Odpowiedni projekt przedstawiony i zreferowany przez delegata Polski uzyskał całkowitą aprobatę i został przyjęty jednomyślnie.

Zjazd wybrał również delegację Unji na konferencję genewską, zwołaną we wrześniu przez Ligę Narodów i mającą zawrzeć konwencję o zastosowaniu radja w sprawie pokoju powszechnego. Zastanawiano się także nad ustosunkowaniem radjofonji do konfederacji autorów i kompozytorów oraz do przemysłu gramofonowego.

Zagadnieniem technicznem, stanowiącem podstawę działalności broadcastingów, poświęcono szereg rzeczowych dyskusyj. Omawiano tu jak zwykle, skomplikowane rozwiązania zastosowania nowych zdobyczy w dziedzinie radjotechniki, sprawy wzajemnych informacyj poszczególnych stacyj, bądź posiadających fale wspólne, bądź niezbyt ściśle przestrzegających wyznaczonych długości fal. Przy tej sposobności Komisja Techniczna stwierdziła, że polska radjostacja w Wilnie, od dłuższego czasu stanowi wzór jaknajprzykładniejszego utrzymywania się przy częstotliwości, która została dla niej przewidziana, dzięki zastosowaniu specjalnego stabilizatora polskiej konstrukcji. Stwierdzono również, iż naskutek zabiegów R.P. zdołano usunąć interferencję, paraliżującą prawidłowy odbiór Raszyna na Zachodzie, gdzie naczelna nasza stacja jest wszędzie słyszana.

Radjofonję polską reprezentowali na zjeździe w Lozannie naczelny dyrektor Polskiego Radja Roman Starzyński, dyrektor programowy Piotr Górecki, sekretarz generalny płk. Karaffa - Kraeuterkraft oraz kierownik Wydziału Ogólnego P.R. mgr. Feliks Lubiński.

W terenie i na torach

Rumun zwycięża w Niemczech

Porucznik rumuński Tudoran wygrał w Niemczech jeden z najcięższych biegów myśliwskich o nagrodę miasta Verden.

Mistrzostwa garnizonu wileńskiego w grach sportowych

WILNO. — W dniach 16 — 18 b.m. odbędą się w Wilnie mistrzostwa garnizonu w grach sportowych i lekkoatletyce.

Zawody hippiczne w Baranowiczach

Wschodnio - kresowy pułk jazdy organizuje w dniach 16 — 19 b. m. w Baranowiczach popularny meeting jeździecki. W ramach meetingu rozegranych będzie 11 konkursów hippicznych, 10 biegów, przytem niektóre konkursy rozgrywane będą o mistrzostwa jeździeckie armji.

Tegoroczny meeting zgromadzi rekordową liczbę koni, a mianowicie 162. W zawodach weźmie udział m .in. nasza olimpijska grupa jeździecka, która przygotowuje się w Grudziądzu do olimpijskiego wszechstronnego konkursu konia w Berlinie.

Nowy rekord Polski w sztafecie 4 x 400 m.

W środę odbył się w Warszawie przedolimpijski eliminacyjny bieg sztafetowy 4 X400 m. Bieg ten miał zadecydować czy nasza sztafeta weźmie udział w igrzyskach olimpijskich. Walczyły dwie sztafety: pierwsza w składzie Śliwak, Maszewski, Kucharski i Biniakowski, a druga w składzie: Trojanowski 2-gi, Kostrzewski, Szefler i Zawieja. Ta ostatnia sztafeta biegła z wyrównaniem. Zwyciężyła sztafeta pierwsza osiągając czas 3:19,6, który to czas jest lepszy od dotychczasowego rekordu Polski. Mimo pobicia rekordu Polski, sztafeta nie uzyskała wymaganego minimum. Decyzja ostateczna co do udziału sztafety w olimpjadzie zapadnie jutro. Zachodzi bowiem możliwość, że na lepszej bieżni czas, uzyskany przez sztafetę reprezentacyjną przekroczyłby wymagane minimum.

—::—::—

ZAWODY HIPPICZNE WE WROCŁAWKU

WŁOCŁAWEK. We Włocławku odbyły się w tych dniach zawody hippiczne przey udziale czołowych naszych jeźdźców wojskowych i cywilnych.

W konkursach oficerskich najlepszy był płk. Rómmel na Moskalu, rtm. Szosland na Torpedzie i por. Bilwin na Astronomie. Wśród jeźdźców cywilnych wyróżnił się p. Strzeszewski na Rysiu i Wickenhagen na Turku.

Przykremu wypadkowi w czasie zawodów uległa znana amazonka p. Osserowa, która wskutek rozmokłego terenu spadła z konia (Reszka) i uległa dotkliwemu potłuczeniu.

—::—::—

8- MY TOUR DE FRANCE

PARYŻ. 8-my etap Tour de France z Grenoble do Briancon zakończył się zwycięstwem Francuza Goasmat w 6 godz. 15 min. 32 sek.

W ogólnej klasyfikacji na pierwsze miejsce wysunął się Maes 54:49:37 sek. przed Clemensem.

—::—::—

NOWY REKORD ŚWIATA

MEDJOLAN. Włoski zawodnik kolarski, Bettesini, ustanowił nowy rekord świata na dystansie jednego kilometra. ze startu zatrzymanego wynikiem — 1:10 sek.

Dawny rekord należał do Micharda i wynosił 1:10,2 sek.

—::—::—

O PUHAR PIŁKARSKI SOWIETÓW

MOSKWA. W dniu 18 bm. rozpocznie się w Moskwie i w szeregu innych miast sowieckich turniej piłkarski o puhar ZSRR na rok bieżący. W turnieju weźmie udział 96 drużyn piłkarskich, reprezentujących organizacje sportowe i największe fabryki.

—::—::—

OLIMPIJSCY LEKKOATLECI FINLANDJI

HELSINGFORS. W skład olimpijskiej reprezentacji lekkoatletycznej Finlandji weszli następujący zawodnicy:

100 m. — Virtanen i Sariola.

200 m. — Tammisto i Strandvall.

400 m. — Strandvall.

800 m. — Teileri.

1.500 m. — Tetreli, Hartikka i Matilainen.

5.000 m. — Hoecker i Salminen.

10.000 m. — Salminen, Askola.

300 m. z przeszkodami — Isohollo, Matilainen i Tuominen.

Maraton — Muinonen, Tamila, Isohollo, lub Tarkiainen.

x100 m. — Virtanen, Tammisto, Sariola, Strandval.

Skok wdal — Rajasaari.

Wzwyż — Kotkas, Kalima i Peracs Alo.

Tyczka — Reinikka.

Trójskok — Sumela i Rajasaari.

Kula — Baerlund i Kunsti.

Oszczep — Jaervinen, Nikkanen i Toivonen.

U nas i gdzieindziej

LWÓW. W Czortkowie bawiła drużyna rumuńska z Czerniowiec Dragosch Voda. Rozegrała ona mecz piłkarski z miejscowym klubem wojskowym, bijąc go 4:1.

* * *

LONDYN. Na lekkoatletycznych mistrzostwach Anglji w Londynie uzyskano szereg doskonałych wyników, a mianowicie:

120 y. płotki — Finlay 14,6 sek., nowy rekord Anglji.

100 y. — Holender Osendarp 9,8 sek., rekord Anglji.

880 y. — Powell 7:54,7 sek.

440 y. — Brown 48,6 sek.

RYGA. Floridsdorfen A. C. pokonał

* * *

w Rydze mistrzowską drużynę Łotwy w piłce nożnej Armce S. V. 4:2.

* * *

BUDAPESZT. Przy udziale 18 zawodników rozegrane zostały w Budapeszcie mistrzostwa Węgier w szabli. Zwyciężył Gerevicz przed Rajcsanyi. Kovacsem i Kabosem.

* * *

BERLIN. W dniu 30 bm. przedstawiciele światowej prasy w Berlinie zwiedzą dokładnie stadjony olimpijskie i wieś olimpijską.

Nazajutrz 31 bm. odbędzie się w Berlinie Kongres Międzynarodowego Związku Prasy Sportowej.

W dniu 4 sierpnia przedstawiciele prasy dokonają obejrzenia trasy maratonu i chodu.

Ucieczki umysłowo-chorych ze szpitali

Pisma codzienne nierzadko alarmują szumnemi tytułami, że uciekł warjat ze szpitala. Robi się z tego sensacja. Wiadomość podawana jest z ust do ust wywołując komentarze, dreszczyk, plotkę, wreszcie krytykę zakładu i systemu pielęgnowania.

Czytelnikom dzienników przeważnie wydaje się że ucieczka umysłowo - chorego jest dyskwalifikacją szpitala, jego urządzeń, systemu leczenia. — Wypływa to stąd, że u laików pokutuje dotąd wyobraźnia, że zakład dla umysłowo chorych jest miejscem detencji, czemś w rodzaju więzienia. Miejscem do którego „pakuje się" chorego z wyroku lekarzy, aby nie szkodził społeczeństwu, nie przeszkadzał rodzinie. Umysłowo chory jest przeważnie traktowany przez ogół jako zbrodniarz, którego zbrodnią jest choroba.

Czy opętany, czy tylko chory?

Są to pojęcia dawne, nastawienia psychiczne średniowieczne, gdy rzeczywiście chory psychicznie był uważany za opętanego, i gdy nie rozumiejąc że psychoza jest chorobą organiczną nie leczono jej, tylko izolowano nawiedzonego, aby nie szkodził. Od połowy XIX wieku nastąpiła radykalna zmiana. Zrozumiano, że choroba umysłowa jest taką samą chorobą jak każda inna i wymaga leczenia tak samo jak gruźlica, tyfus, czy zapalenie wyrostka robaczkowego. Z chwilą upowszechnienia tego zrozumienia powoli znikły domy dla obłąkanych, a powstawać zaczęły na ich miejsce szpitale i sanatorja.

Od kaftanów i separatek do słonecznych ogrodów

Długi wprawdzie czas dawna rutyna. opierała się reformom. Długo trwało nim psychjatrja wyzbyła się więzów, kaftanów, szałowek, ale dziś środki krępujące zanikły już w bardziej postępowych społeczeństwach zupełnie, a gdzie indziej zanikają w tempie bardzo przyśpieszonem.

Badania histologiczne, chemiczne i cały arsenał środków diagnostycznych został uruchomiony dla rozpoznania istoty choroby psychicznej, — duży szmat drogi został już zrobiony, wiele wprawdzie pozostaje do wykonania, lecz z każdym dniem jest się bliższym poznania przyczyny wszystkich chorób psychicznych. Nie należy zapominać, że chorób psychicznych jest wiele, niektóre zbadane dokładnie, uleczalne z dużym odsetkiem, inne o etjologji jeszcze ciemnej, o tarapji nieswoistej, gdzie lekarz stoi bezradny przed istotą cierpienia i jedynie może skutecznie zwalczać jego nasilenie i objawy wtórne. A i to jest stosunkowo dużo, gdyż wraca choremu zdolność do współżycia w społeczności zdrowej, a często daje mu możność działania pożytecznego przy utrzymaniu siebie zmniejszając tem samem ciężar który stanowi jako jednostka chora.

Dzisiejszy szpital psychjatryczny jest całkowicie nastawiony na leczenie — poza środkami farmakologicznemi, wodolecznictwem i całym ogromem środków, które daje do rąk leczących dzisiejsza wiedza dużą rolę odgrywują czynniki wychowawcze. Dążeniem i staraniem jest aby nawet chora umysłowość została wkolejona na taką drogę, by w miarę możności stała się pożyteczną społecznie. A więc terapją, pracą w pierwszym rzędzie, to znaczy dostarczenie każdemu choremu zajęcia odpowiedniego, aby mógł oderwać się od swych urojeń, czy omamów aby zająć go, wciągnąć w kręg pożytecznych zainteresowań, dostarczyć wrażeń i nie pozwolić zasklepić w życiu wewnętrznym i dalej przerabiać w nieskończoność własne chore myśli. Przytem dać mu możność nauczenia się jednego z zawodu, umiejętności, podnieść go we własnym mniemaniu i wreszcie stworzyć w nim przekonanie o własnej użyteczności.

Dzisiejszy szpital to nie więzienie z okratowanemi oknami, ale budynek w którym panuje hasło res sacra aegrotus, tak samo jak w każdej innej lecznicy. I tembardziej wnętrze szpitala dla umysłowo chorych musi być odpowiednio urządzone — musi być w nim ciepło, przytulnie, ładnie, gdyż pacjenci przeważnie przebywają w nim długo i musi on często zastąpić im dom rodzinny.

Dlaczego chorzy uciekają?

W takich warunkach ucieczka pacjenta staje się możliwą, pilnowanie nie wystarcza, a mniej lub więcej zamaskowane środki krępujące swobodne poruszanie się chorego zawodzą.

Bo często chorzy starają się wydostać ze szpitala — wpływają na to rozmaite czynniki z których najważniejszymi są: 1) Brak poczucia u umysłowo chorego własnego cierpienia. W wielkiej ilości przypadków pacjent wydaje się sobie zupełnie zdrowym, urojenia swe bierze za rzeczywistość i nie może pogodzić się, że są chorobowym wytworem wyobraźni i skutkiem cierpienia.

2) Często występujące wzmożenie samopoczucia, omnipotencja i bezkrytyczne nastawienie do świata i swojej osoby — w tych wypadkach jakiekolwiek krępowanie i ograniczenie wolności staje się dla pacjenta nieznośnym przymusem od którego stara się uwolnić i inicjuje ucieczkę.

3) Tęsknota za bliskimi, za porzuconem życiem, za dawnemi przyzwyczajeniami, nałogami nawet. Bo jakże często najbliżsi zapominają o swym chorym, oddając go do szpitala po krótkim zwykle czasie wykreślają z pamięci, przestają odwiedzać, pisywać, radzi że się go pozbyli, lub poprostu wciągnięci w nurt życia opuszczają tego, którego uważają zawyrzuconego za nawias.

4) Wreszcie nastawienie społeczeństwa do umysłowo chorych — do warjatów, domów obłąkanych. Każdy pacjent, przychodzi do szpitala ze strachem przed nim. W domu, szkole, w pismach i książkach zawsze i ciągle słyszymy i czytamy o warjackim domu, o hańbie jaką jest choroba umysłowa. Straszą go jako dziecko, że zwarjuje- przekleństwem jest powiedzenie „ty wariat", groźbą: „zamknąć cię na Letniej". W umyśle prawie każdego, pobyt w zakładzie dla obłąkanych jest najgorszem nieszczęściem, największą karą — pozostawiającą niezatarte piętno. W pojęciu przeważnej masy naszego społeczeństwa stokrotnie mniejszem obciążeniem honoru jest hańbiąca kara więzienia, niż przebyta choroba umysłowa. I dlatego, gdy chory wejdzie do szpitala wszystkie te nauczone i drzemiące w nim uczucia nienawiści i lęku przed „warjackim domem" budzą się i wysila się, aby jaknajprędzej wyjść, oddalić się, uciec.

Dlatego też często gazety mają dziś do znanotowania sensacyjną wiadomość, że uciekł pacjent ze szpitala.

Wiadomość rośnie, w miarę wędrówki po szpaltach, bogaci się o różne szczegóły, nabiera posmaku sensacji.

Na 1800 uciekło 23

W rzeczywistości ucieczki nie są ani tak częste, ani tak tragiczne. W ostatnich pięciu latach na 1800 chorych leczonych w szpitalu w Wilnie, gdzie niema, ani kaftanów, ani więzów, ani murów otaczających ogrody szpitalne uciekło 23 chorych przeważnie ze spaceru, korzystając z nieuwagi pielęgnującego personelu, lub też przez niedomknięte drzwi, czy okna. Za wyjątkiem dwojga, których losy są nieznane, wszyscy inni albo wrócili do szpitala dobrowolnie po krótkiej nieobecności, albo zostali doprowadzeni przez policję, albo wreszcie doszedłszy do domu swego rodzinnego pozostali w nim. Nie zdarzyło się ani razu, aby takie chory korzystając z wolności zrobił komuś krzywdę, lub popełnił zbrodnię.

Nie należy więc obawiać się ucieczek chorych ze szpitala, gdyż zakładając kraty w oknach i kłódki na drzwiach radykalnie możnaby położyć temu kres, ale znów szpital psychjatryczny zrobiłby się więzieniem, a wszystkie wysiłki terapeuteczne dzisiejszej doby, wszystkie zdobycze nowoczesnej psychjatrji poszłyby w niwecz. Ucieczkom chorych ze szpitali najradykalniej może przeciwdziałać społeczeństwo — przez zrozumienie i wpojenie w siebie, że choroba umysłowa jest cierpieniem takiem samem jak wszystkie inne, nie jest hańbą lecz nieszczęściem, a szpital dla umysłowo chorych jest miejscem leczącem chory ludzki mózg.

Marzyński.

NOWOŚĆ!
Franciszek Olechnowicz
SIEDM LAT
w szponach G. P. U.
Cena egzemplarza 1 zł. 80 gr.
Do nabycia we wszystkich księgarniach wileńskich.
Skład główny u autora: Ludwiserska Nr. 11, m. 18.

Debaty

„ILUSTROWANY KURJER CODZIENNY"

„NAKRĘCANIE KONJUNKTURY — ALE NIE PRZYMUSEM, ETATYZMEM I STRACHEM"

Ekonomja „Gazety Polskiej" na fałszywej drodze

W tej rubryce zamieszczamy najcelniejsze względnie najciekawsze artykuły i feljetony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z któremi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszemi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

KRAKÓW, 15 lipca.

Artykuł „Gazety Polskiej" (p. t. „Możliwe niemożliwości" p. Bohdana Witwickiego) stanowiący stuprocentowy akces do polityki planowego nakręcania konjunktury, nie powinien w publicystyce polskiej przejść bez dyskusji. Zawiera on bowiem zarówno stwierdzenia prawdziwe i słuszne, niedocenione w polityce gospodarczej Polski, jak i twierdzenia urojone, fikcyjne, mogące wprowadzić w błąd opinję i tak już mocno zdezorjentowaną.

Słusznem jest stwierdzenie, że konjunkturę da się nakręcić. Ale twierdzenie to nie jest nowe. W Sowietach, w Niemczech, we Włoszech nie odkryto żadnych nowych prawd ekonomicznych, które rzekomo wyrosły „na cmentarzysku starych niewzruszonych zasad". Doświadczenia niemieckie, włoskie, czy sowieckie potwierdziły tylko prawdy stare, znane już od początków w. XVIII.

Cofnijmy się myślą do Johna Law'a, wielkiego rycerza finansów z pierwszej połowy w. XVIII i pierwszego odkrywcy prawd p. Bohdana Witwickiego t. j. owych „możliwych niemożliwości".

Jak wiadomo w r. 1716 otrzymał John Law pierwsze pozwolenie na założenie banku emisyjnego we Francji. — Prowadził emisję banknotów na ogromną skalę, wywołał niezwykłą konjunkturę, dobrobyt przedtem we Francji nieznany, ogromny rozkwit handlu i przemysłu. To trwało całe 4 lata i... skończyło się krachem i flaskiem, ogromnem zubożeniem Francji. John Law umarł w nędzy, został wygnany z Francji, a majątek jego skonfiskowano. — Impreza trwała całe 4 lata, t. j. dłużej, niż trwają dotychczasowe akcje nakręcania konjunktury we współczesnej Europie, które — dodajmy — są o wiele ostrożniejsze od Johna Law'a, a przede wszystkiem zabezpieczone murem ograniczeń dewizowych, pozwalających na eksperymentowanie w kloszu.

A więc już John Law dowiódł, że nakręcanie konjunktury jest możliwe, choć czasowo ograniczone.

Dowiodły tego również niemal wszystwie po kolei wojny i rewolucje. Rewolucja francuska prowadziła gospodarkę asygnatową od połowy r. 1789 do lutego 1796, t. j. do czasu gdy uroczyście ogłoszono wstrzymanie druku asygnat. Trwało to bezmała 7 lat. I rewolucji francuskiej udały się „możliwe niemożliwości". Uzyskano ożywienie handlu i wysoką konjunkturę. Zniszczono znienawidzony kapitał pieniężny. — Przebudowano strukturę gospodarczą pod wielu względami.

Ale „możliwe możliwości" są czasowo ograniczone. Gospodarka asygnatowa stała się wkońcu straszliwym, wyniszczającym kraj ciężarem, który najwięcej skompromitował rewolucję. — Wkońcu tapetowano asygnatami pokoje, — a kraj pozbawiony został pieniądza.

Doświadczenia wojenne, najbardziej zbliżające się charakterem do doświadczeń obecnych, dowiodły również ponad wszelką wątpliwość, że można konjunkturę nakręcać, że pieniądzem inflacyjnym można prowadzić wojnę przez szereg lat, że można się zbroić, budować przemysł i ożywiać handel. Ale tylko do czasu.

Niemcy prowadziły gospodarkę inflacyjną przeszło 9 lat, t. j. od r. 1914 do r. 1923. Sfinansowały inflacją ogromne, gigantyczne ciężary wojenne (suma pożyczek wojennych wynosiła w Niemczech 100 miljardów marek). Potem sfinansowały inflacją odbudowę kraju i rozbudowę przemysłu. System ten począł załamywać się dopiero w r. 1921, kiedy to Niemcy wstąpiły we fazę hiperinflacji. System ten załamał się ostatecznie dopiero po 9 latach, doprowadzając do zupełnego zniszczenia pieniądza i katastrofalnych procesów socjalnych (kurs dolara w Berlinie wynosił pod koniec 4.200 miljonów marek), do ogólnej pauperyzacji i dekapitalizacji.

Rewolucja rosyjska uciekła się również do tej samej metody. Od r. 1917 po dziś dzień z małemi przerwami i względnie małemi odchyleniami pokrywano koszta eksperymentów socjalnych i gospodarczych gospodarką inflacyjną. Tem sfinansowano rozbudowę przemysłu, jedną i drugą piatiletkę — a nie entuzjazmem. Ale już dziś w Rosji sowieckiej coraz bardziej zdają sobie sprawę, że stosowanie tej metody kończy się, że gospodarka inflacyjna dochodzi tam do swego naturalnego kresu. Stąd ciągle na nowo podejmowane usiłowania stabilizacji rubla.

I u nas w Polsce stosowaliśmy gospodarkę inflacyjną, uzyskując nią przejściowo wcale niezłe rezultaty. — Sfinansowaliśmy nią koszta wojny bolszewickiej, sfinansowaliśmy nią odbudowę kraju, montowanie całego aparatu państwowego, odbudowę zniszczonego wojną przemysłu i rolnictwa. Niestety gospodarka ta poza rok 1925 nie mogła już być żadną miarą kontynuowana, bo przeszła w hiperinflację, która już nie dawała żadnych rezultatów.

A więc widzimy, że „nowe" doświadczenia Sowietów i Niemiec nie są wcale nowe. Teza, że konjunktura może być nakręcona, jest tezą starą i znaną od dawna. Dowiodły tego doświadczenia wszystkich wojen i rewolucyj, zarówno wieku XIX jak i XX.

I wcale nie jest rzeczą przypadku, że świat lawirujący obecnie pomiędzy wojnami a rewolucjami, który znajduje się w sytuacji wojennej i rewolucyjnej, ucieka się znów do swego starego środka finansowania wszystkich wojen i rewolucyj, jakim jest inflacja.

Nie chcielibyśmy, by takie stawianie kwestji mogło być przez kogoś potraktowane jako potępienie wszelkich metod inflacyjnych zawsze i wszędzie.

Ekonomja nie znosi pryncypalizmu. Inflacja daje coprawda rezultaty czasowe, ale wszak każde gospodarowanie... odbywa się w czasie.

Jeśli inflacja uchroni załamujące się gospodarstwo od katastrofy na przestrzeni 2 — 4, czy 5 lat, może ona w pewnych warunkach oddać krajowi nieocenione usługi, choćby kosztowała drogo. Nikt nie będzie kwestjonował wartości inflacji w czasie wojny, tak samo, jak w okresie katastrofalnego bezrobocia, czy innych wyjątkowych sytuacjach, podyktowanych względami obronności kraju i t. d.

Zresztą inflacja inflacji nie równa.

Inflacja na cele zniszczenia wojennego inna jest, niż inflacja na cele produkcyjne. Inflacja bezgraniczna inna jest, niż inflacja kontrolowana i nie nadużywana, aplikowana w małych dawkach, nie jako trucizna, ale jako lekarstwo.

Ale trzeba zdać sobie sprawę z ceny, którą się płaci, z granic tej metody i jej możliwości. Inflacja nie jest „perpetuum mobile" — ma ona swe ściśle ograniczone możliwości zarówno czasowo, jak i rzeczowo.

„Gazeta Polska", mówiąc o akcjach nakręcania konjunktury, wymienia tylko metody planowej konjunktury w Sowietach, w Niemczech i Włoszech, t. j. metody etatystyczno - przymusowe państw totalnych. Ale są i nieplanowe metody nakręcania konjunktury, które operują nietyle inflacją, t. j. systemem stałym i chronicznym ciągnącym się lata, ile raczej dewaluacją, t. j. jednorazowym aktem walutowym zgóry oznaczonym. I te metody zdały również egzamin życia w kryzysie. I o nich również należało wspomnieć — choćby dla zupełności obrazu.

Do tych metod uciekły się wszystkie kraje anglo - saskie, wszystkie kraje zamorskie i przeważająca większość krajów europejskich, z krajami skandynawskiemi, Belgją i krajami naddunajskiemi, a więc wszystkie te kraje, które nie stosują totalizmu. W tych krajach nie było nakręcania konjunktury w sensie praktyki państw totalnych — choć i te kraje uzyskały niezłe efekty gospodarcze. Mówi się dziś o szwedzkiej, belgijskiej, angielskiej lekcji ekonomji, nietylko o lekcji włosko - niemieckiej.

Jaka jest cecha wspólna wszystkim akcjom nakręcania konjunktury? — Wszystkie akcje nakręcania konjunktury uzyskane zostały operacjami pieniężno - kredytowemi, których cena jest bądź dewaluacja (otwarta), bądź deprecjacja (ukryta) pieniądza. Głęboki i powszechny kryzys, który szedł w parze z prawdziwym przewrotem cen, — zmusił do tych operacyj pieniężno - kredytowych wszystkie państwa. I w tym sensie mówimy o prawdziwej rewolucji walutowej świata, z której rozmiarów dziś jeszcze nie zdajemy sobie sprawy. Operacje te przyniosły w kryzysie ogromną ulgę. Kryzys wykazał, że przy obecnym stanie techniki, wszystkie kraje posiadają znaczne rezerwy produkcyjne, dotychczas niewyzyskane, które można uruchomić odpowiedniemi operacjami pieniężno - kredytowemi. —

Kraje, które to dość wcześnie zrozumiały, szybciej wydźwignęły się z kryzysu od innych. I to jest prawdą nie wątpliwa.

Ale punkt ciężkości we wszystkich tych, bez wyjątku, akcjach nakręcania konjunktury nie leży wcale ani w planowej organizacji, ani w budzeniu masowego entuzjazmu, ani w stosowaniu przymusu i strachu w kombinacji z urzędowym optymizmem na narzucanym masom — jak to twierdzi p. Witwicki — ale jedynie i wyłącznie w operacjach pieniężno - kredytowych, tych czy innych.

Niemcy nakręciły konjunkturę nie entuzjazmem ani biurokracją, czy etatyzacją gospodarstwa, ani też przymusem, tylko ogromnemi inwestycjami publicznemi, akcją dozbrojenia i akcją dostarczania pracy na sumę 16—18 miljardów marek. To samo uczyniły Włochy! To samo czyni obecnie Francja. To samo Anglja z całym blokiem szterlingowym, Belgja i t. d., które posługiwały się znów dewaluacją.

I Stany Zjednoczone nakręciły konjunkturę nie entuzjazmem, strachem czy przymusem t. j. aparatem państw totalnych, ale przedewszystkiem dewaluacją dolara, a następnie wydatkowaniem sum publicznych w kwocie blisko 20 miljardów dolarów. „Nira" — „A. A. A." — „Relico" i inne zbankrutowane potem instytucje planowe były tylko przeszkodą w ożywieniu *).

Akcja nakręcania konjunktury — to posługiwanie się operacjami pieniężno-kredytowemi, temi, czy innemi. Nic ponadto! Można być zwolennikiem aktywizmu gospodarczego, a można być przeciwnikiem planowości i etatyzmu i całego aparatu gospodarki totalnej.— Te rzeczy nie mają ze sobą nic wspólnego. Świat stworzył dziś niezliczone wzory aktywizmu. Można wybrać różne wzory, niekoniecznie wzory państw totalnych ,wzory biurokratyczno - etatystyczne, które są bardzo kosztowne, zarówno gospodarczo, jak i pozagospodarczo.

I nie jest rzeczą słuszną i celową pozostawiać aktywizm jedynie tylko w arendzie etatystów i totalistów.

F. Z.

*) A znów im więcej strachu i przymusu, im więcej biurokracji i etatyzmu, tem więcej nędzy i zubożenia, jak w Sowietach, które uprzemysłowiają się kosztem prymitywnych potrzeb obywatela, kosztem jego gospodarki prywatnej i kosztem jego siły konsumcyjnej, która niszczeje przy inflacyjnej gospodarce.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Nasze remonty

Manewry udowodniły, że wobec moczarów, lasów, gór, mgieł motory stają się bezsilne. W czasie wojny zawsze może zdarzyć się taki wypadek, że w kraju lub danem miejscu zabraknie dla uruchomienia motorów materjałów pędnych. Któż tedy zastąpi motory? — koń. Taktyka, strategja nie rozumie, nie uznaje wojny bez kawalerji. Historja wojskowości poucza nas, że kryzys kawalerji przychodzi z kryzysem wodza. Dzięki dzielnemu dowódcy i duchowi ułanów, słaba liczebnie, dosiadająca lichy najczęściej materjał koński, polska dywizja jazdy (a pod koniec wojny korpus) zwycięsko przeciwstawiała się armji konnej Budiennego, aż w końcu ją rozgromiła. Trochę inaczej zapewne wyglądałaby karta dzisiejszej Europy, gdyby powstająca Polska miała dużo dobrego jakościowo materjału końskiego.

Wydawałoby się, że Polska, ponad trzy i siedem dziesiątych miljona koni, z łatwością pokrywa zapotrzebowanie armji, i moc koni przeznacza na eksport. Tak nie jest. Aby zakupić około 6.000 koni, komisje remontowe urządzają zwykle przeszło 300 spędów rocznie. Wymagania, stawiane koniom remontowym, są znacznie łagodniejsze niż w armjach zaborczych. Przyczyny tego stanu rzeczy należy szukać w nieodpowiedniej jakości matek, w zużyciu materjału remontowego (kom. remont. odrzucają do 20% przedstawionych koni z racji zniszczonych nóg (uciążliwą pracą, pęt), nieodpowiednia hodowla itp).

Przy dzisiejszych cenach paszy, nie ma lepszego sposobu spieniężenia jej, jak drogą intensywnego żywienia źrebiąt. Znam takie zarządy stadnin, które, dając odpowiednie warunki dla wychowu remontów i dobrze prowadząc kalkulację handlową, czerpią ze sprzedaży poważne zyski. Hodowca, który chce dobrze zarobić na remontach, powinien posiadać: 1) dobre matki, 2) odpowiedniego ogiera, 3) racjonalnie żywić i wyruszać przyszłe remonty, 4) a pozatem mieć wiedzę i zamiłowanie. Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, szczególnie Ministerstwo Spraw Wojskowych, mimo trudne warunki finansowe popiera hodowlę przez duże subwencje na krajowe zawody konne, hodowlę koni myśliwskich, umożliwia nabycie hodowcom klaczy wybrakowanych z wojska po cenach szacunkowych, wyznacza wysokie premje hodowlane właścicielom licencjonowanych reproduktorów i t. d. W ostatnich czasach ogólna hodowla krajowa rozszerzyła się znacznie na co wskazuje rosnąca z każdym rokiem liczba klaczy zarodowych, a nawet wyrabianie się pewnego ich typu w poszczególnych dzielnicach. Najbardziej jednolitą hodowlę pod względem typów posiadamy w Poznańskiem i na Pomorzu (w mniejszym stopniu). Poznańskie produkuje największą w Polsce ilość konia kawaleryjskiego na podkładzie wschodnio - pruskim, zbliżonego do typu wierzchowo - pociągowego, który z roku na rok znacznie się poprawia.

W ubiegłym roku na pokazie w Kościanie komisja remontowa zakupiła z obszaru tego powiatu 126 remontów, w tem 7 włościańskich. Przeciętnie za konia wraz z dodatkiem hodowlanym płacono 1175 zł. Matki stadne wyróżniały się suchością, w typie bardzo były wyrównane — wierzchowe.

Obok konia wierzchowego Pomorze produkuje większe ilości konia artyleryjskiego. W Kieleckiem przeważa koń miejscowy, uszlachetniony, w dużej mierze krwią orjentalną. Wogóle województwo to przedstawia bardzo wielką wartość hodowlaną. W środkowej części kraju (Mazowsze, Kujawy i Podlasie) odczuwa się dużą różnicę pomiędzy hodowlą dworską i włościańską.

Pogłowie koni włościańskich przedstawia naogół małowartościową mieszaninę typów. Poszczególne stadniny produkują doskonały typ konia kawaleryjskiego. Na pokazie koni remontowych w Koninie województwa Łódzkiego reprezentowane były 24 stajnie, w tem 4 małorolnych gospodarzy, 10 stajen z pow. Kolskiego. Wszystkie (113) zgłoszone do komisji remontowej konie zostały zakupione przez wojsko.

Prócz znacznej ilości koni nagrodzonych, bardzo dużo było pozatem dobrego materjału remontowego.

Południowa część Lubelszczyzny przedstawia największe, obok Poznańskiego, skupienie hodowli konia wierzchowego. Poziom hodowli włościańskiej jest niższy od dworskiej. Konie lubelskie mają w sobie znaczną ilość krwi angielskiej i dużo orjentalnej. — Wybitne warunki hodowlane Lubelszczyzny, długoletnia praca zamiłowanych hodowców, oraz stałość i skonsolidowanie kierunku hodowlanego, wytworzyły sławę i typowość konia luberskiego. Nic też dziwnego, że remonty z Lubedskiego cieszą się największem wzięciem w kawalerji. Na spędzie koni remontowych w Lublinie doprowadzono 312 sztuk należących do 52 hodowców. Odpadło przy zakupie 20%.

Przeciętna cena konia remontowego przewyższała 1300 zł.

Większość pogłowia z Wołynia składa się z konia pospolitego, miejscowego, często uszlachetnionego krwią orjentalną. Stanowi on dobry podkład dla produkcji koni remontowych. W południowej części Wołynia, gdzie są bardzo dobre warunki hodowlane, kilkanaście wartościowych stadnin produkuje wybitne remonty — przeważnie angio-araby.

Na Śląsku mniejsza własność hoduje konia półkrwi angielskiej — ciężkiego typu na podkładzie ras węgierskich. W pow. Zagłębia węglowego chowają konia prawie wyłącznie ciężkiego. W pow. Rybnickim, Pszczyńskim, Lublinieckim — konia na podkładzie wschodnio - pruskim, bądź oldenburskim. — Małopolskę - Zachodnią cechuje bardzo ujednostajniona masowa hodowla, przy średnio rozwiniętej hodowli dworskiej. Włościanie, jak i większa własność, hodują przeważnie konia półkrwi angielskiej, na podkładzie orjentalnym. Dużo koni komisja remontowa odrzuca z powodu wadliwego wychowu. Na podkreślenie zasługuje działalność źrebięciarni w Hebdowie, która wykupuje od małorolnych cenny materjał.

Chociaż Małopolska - Wschodnia posiada doskonałe warunki hodowlane (glebę, klimat i dużo klaczy o podłożu orjentalnem), jednak daje stosunkowo niedużo remontów i to nie pierwszej jakości. Ziemianie i małorolni — mało ujawniają zainteresowania w tym kierunku.

Olbrzymia część Polesia absolutnie nie nadaje się do hodowli koni typu wojskowego. W pow. Brzeskim jednak hodowla zaczyna robić duże postępy. Pow. Kobryński, Prużański, Drohicki, produkują samodzielnie konie bez pomocy ogierów państwowych. Ciężki typ koni remontowych znacznie przeważa nad mierzynkami. W województwach Wileńskiem i Nowogródzkiem prawie zupełny brak hodowli większej własności, wobec czego produkcja konia kawaleryjskiego nader nikła. Ludność z zamiłowaniem hoduje poprawnego konia roboczego, artyleryjskiego. Te dwa województwa posiadają duże możliwości wyrobienia się na poważny rezerwoar konia artylerjskiego.

Celem zachęcenia do hodowli konia wierzchowego i podniesienia jej, Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych przeznaczają na nią znaczne kwoty w roku bieżącym. Miejscowi ziemianie, posiadający zamiłowanie i warunki hodowlane powinni skorzystać z takich dobrodziejstw, jak możność nabywania klaczy wybrakowanych z wojska po cenach szacunkowych, i łatwość uzyskania poważnych zasiłków na kupno cennego reproduktora za wskazaniem i zgodą Mnisterstwa Spraw Wojskowych, Rolnictwa i Reform Rolnych. — Komisje remontowe, rozumiejąc ciężką sytuację materjalną hodowcy na przednówku, udzielają temuż hodowcy zaliczkę.

Ryszard Garniewicz

Mieszczuch na wsi

czyli urlop małego urzędnika

(Kartki z notesu)

IV.

WIEŚ ZAZDROŚCI MIASTU

Gospodarz wrócił z pola. Siedzi na przyżbie i klepie kosę. Mnie, stojącego w pobliżu przy płocie zasypuje pytaniami: ile mam dzieci, gdzie jest moja żona, gdzie pracuję, na jak długi czas otrzymałem urlop, ile zarabiam miesięcznie i t. p. I tak nieodmiennie w każdej wsi. Sprzykrzyły mi się te indagacje. Na przyszły rok wyruszę z namiotem, by uniknąć tych pytań.

Rozumiem go. Życie miasta jest mu tak samo obce, dalekie, niepojęte, jak dla mnie życie wsi.

Odpowiedziom moim towarzyszy westchnienie mego interlokutora. Wyczuwam, że zazdrości mi. W końcu mówi:

— Ot dobrze tak panu! Popracował sobie od ósmej do trzeciej i już wolny, może robić, co chce. A przyszedł pierwszy — otrzymał bez trudu, bez kłopotu swoja pensja — i już! Nie to, co my. Tu i grad, tu i susz, tu i ciężko pracuj, tu i podatki płać, tu i za żywioło patrzaj... Eeech!...

A mnie w tej chwili stają przed oczyma moje kłopoty wileńskie. Co miesiąc pomarańczowego koloru karta pocztowa — przypomnienie z Kasy Komunalnej o przypadającej racie długu, wizyta chłopaka od krawca, omijanie sklepiku, w którym się nabrało na kredyt, i te straszne ponure wizyty stróża (dozorcy) Stanisława, który, jak widmo w „Bolesławie Śmiałym" Wyspiańskiego, staje w drzwiach mojej mansardy i rzuca mi przygnębiające oświadczenie:

— Gospodarz przysłał, pyta się kiedy...

— Ach! już wiem! wiem! Stanisławie! nie kończ! W tych dniach... już prędko... może za tydzień... może prędzej...

— To jak mam powiedzieć?...

I tu, daleko od Wilna, widma stają przed oczyma i wespół z robaczkami i żuczkami, napełniającemi siano, spędzają mi sen z powiek...

A jednak — kto wie — może ma rację ten wieśniak: „Dobrze jest żyć panu"... Ech, wszystko na świecie jest względne.

ZMĘCZENIE

Zbliżam się do miasteczka Bystrzycy. Trzeba kupić bułek. Dość już mam tego szorowania kiszek czarnym chlebem.

Zwalniam tempo posuwania się naprzód. Jestem zmachany. Ręce mię bolą strasznie. Parogodzinny odpoczynek w stodołach nie wznawia me siły w stopniu dostatecznym.

Przemęczone mięśnie wymagają zdwojonej ostrożności. Każde nieostrożne skierowanie kajaka, każde stuknięcie się o kamień, sprawia mi niejako ból fizyczny, jakby to pudło z dykty było cząstką mego ja. Istotnie, do rzeczy martwej można się przywiązać, jak do istoty żywej. Mam jakiś sentyment do mego starego „Chachała". Po dokonaniu swej rannej tualety, starannie obmywam z błota mego towarzysza podróży, dbam o niego, przemawiam doń często... Prawda, mój sentyment ma pobudki i egoistyczne: co ja uczynię tutaj, już sto prawie kilometrów od Wilna, jeżeli się mój „Chachał" roztrzaska o kamień? Iść z tłomokami na plecach do najbliższej stacji kolejowej czy do przystanku autobusowego, — fe! co za nieponętna perspektywa!

„FILOZOF — ARTYSTA"

Plażuję. Z góry ktoś schodzi ubrany napół z miejska, napół z wiejska. — Przez ramię zwiesza się skrzynka z jakiemiś narzędziami.

Nieznajomy staje na brzegu i przygląda się memu kajakowi. Zawiązuje się rozmowa:

— Nie rozumiem ja tego, panok, — powiada człowiek ze skrzynką — ot i dawniej przecież były takie same doktory jak i teraz, a dlaczego to dawniej nie mówiło się, że na słońcu to jest tak zdrowo, a dziś ot każdy, tak jak pan, na słońce goły wybiera się? Czy to doktory każą?

Jestem zaskoczony tem pytaniem. Nie jestem przygotowany do stawiania kwestji z punktu widzenia medycyny. Dla mnie jest jasne jedno: ja kocham słońce...

Odpowiadam mu, że mam zalecone od lekarza wygrzewanie się na słońcu. Ku memu zadowoleniu rozmowa wkracza na inne tory. Mój rozmówca bardzo chętnie, z rosyjską szczerością, opowiada o sobie. Dowiaduję się bowiem, że jest istotnie Rosjaninem z Syberji, zamieszkałym tu już od dawna, że trudni się wyrabianiem płyt nadgrobnych.

Pytam go o zarobki.

— A jak zdarzy się. Płacą po 50, po 100 i po 200 nawet złotych. Jak jaka robota. Ot chce pan, żeby ja zrobił na ten przykład taki nagrobek, jak ten pański kajak. I to mogę. Ot teraz jadę na drugą stronę szukać kamienia... Ot tu mam w tej skrzynce wszystkie instrumenty. Ot tym, widzi pan, dłutem odbija się naprzód, potem jest cieńsze, znaczy się, żeb gładziej, potem jeszcze cieńsze...

Wioskowy „artysta" wtajemnicza mię w arkana swej pracy.

— No, a materjał — kamień panu dostaje się darmo? — zapytuję.

— A gdzie tam! Trzeba gospodarzowi, na którego polu leży, zapłacić. Czasem pięć, czasem więcej złotych.— Jak jaki kamień. Bo kamień też rzecz potrzebna. Ot jak buduje się szosa na ten przykład...

— No, to, chwalić Boga, pan nieźle zarabiasz?

— Zarabiam to ja zupełnie nienajgorzej, ale wot moje nieszczęście to ta wódka.

— Wódka?

— Tak. Taki już mam miętki charakter. W moim interesie, panoczku, zawsze trzeba spotkać się z człowiekiem, porozmawiać... Nu jakże tak rozmawiać na sucho? Weźmiesz ma się rozumieć półbutelek. Nu potem para piwa. Nu a potem to już i poszło, bez żadnego powstrzymania. I znów półbutelek, i znów para piwa... Ot niedawno, niedalej jak pozawczora w Michaliszkach spotkał się ja z jednym. Nu wypilim. Idę ja. Aż tu Żydówka ma szczęście. Pyta się mnie: dokąd idziesz?. — Ja mówię: na obiad. Nu — powiada — tak chodź do mnie na obiad... Nu i jak poczęło się, jak poczęło się!... Znów półbutelek, znów para piwa... Piła i Żydówka, i Chaim — jej mąż znaczy się, i stary Żyd pił i małe Żydzięta... A każdym razem reszty nie daje, tylko jakoś kręci — męci... Wiadomo człowiek pijany... Tak ja tam zostawił dwanaście złotych...

— Cóż? głowa jeszcze boli? — zapytuję.

— Nie, głowa nie boli, ale na duszy strasznie paskudnie... I djabeł to wymyślił! I tyle razy już ja zarzekał się... Ale cóż robić: taki miętki charakter... A popatrzaj panok: i zarobki zdaje się dobre, i niczego człowiekowi nie brak, i tak ładnie jest na tym świecie, ptuszeczki sobie śpiewają, a tu człowiek sam z własnej chęci sobie krzywdę robi.

Widząc taką rozlewną szczerość mego przygodnego znajomego, zaryzykowałem pytanie:

— A żonkę pan ma? Cóż ona na to wszystko?

— Oj, panok, ona zwyczajnie durna baba... Et, lepiej i nie pytać się, panoczku... Et!!! — i machnął wymownie ręką.

Nic więcej nie wiem o tym człowieku. Już nigdy go prawdopodobnie nie spotkam.

Może tutaj kryje się tragedja — pomyślałem. Cherchez la femme.

Przewiozłem go na drugą stronę i pożegnaliśmy się.

MICHALISZKI

Już widzę miasteczko Michaliszki. — Za Michaliszkami w dwóch kilometrach ujście rzeki Straczy. (Panie korektorze! proszę uważać na literę „t"!). Tam gdzieś na brzegu mieszka jeden z moich przyjaciół. Zawitam doń niespodzianie. Wyobrażam sobie jego zdziwienie, gdy ujrzy zbliżający się do swej posiadłości kajak z jakimś gołasem i w tym gołasie pozna mnie.

Iks.

„SPEC" Z SOWIETÓW.

WILNO. Na skutek dłuższych obserwacyj policji, w dniu wczorajszym aresztowany został znany złodziej, specjalista od okradania domów, jubilerów, sklepów i t. p.. Złodziejem jest P. Kropow, bez stałego miejsca zamieszkania, a pochodzi z Rosji Centralnej, gdzie przeszedł specjalny kurs złodziejski w okradaniu i ogołacaniu mieszkań.

Kropowa osadzono w areszcie centralnym do dyspozycji władz śledczych.

—::—::—

KOMINIARZE - NOŻOWNICY.

WILNO. W dniu 16 b. m. o godz. 1,30 Władysław Spirydowicz, zam. przy ul. Beliny 1, w czasie powrotu do domu został napadnięty przy zbiegu ulic Targowej i Beliny przez 3-ch kominiarzy, znanych mu z widzenia, z których jeden pchnął go nożem w lewy bok, poczem wszyscy zbiegli. Spirydowicz został przywieziony do pogotowia ratunkowego, skąd po nałożeniu mu opatrunku udał się do domu.

—::—::—

SKAZANIE FAŁSZERZA I MORDERCY

LIDA. — Sąd Okręgowy w Lidzie skazał na 5 lat więzienia i pozbawieniem praw obywatelskich Bazylego Gacuka vel Hacuka ze wsi Ciemno - Błoto, pow. szczuczyńskiego, za fabrykację i puszczanie w obieg fałszywych monet 50-groszowych, które skazaniec zbywał na targach w Ostrynie. Przyrządy, które mi fałszerz posługiwał się przy fabrykacji pieniędzy, zostały skonfiskowane.

Jan Ryżko, z osady fabrycznej Niemen, pow. Lidzkiego, wyrokiem Sądu Okręgowego w Lidzie skazany został na 5 lat więzienia z pozbawieniem praw honorowych i obywatelskich za pozbawienie życia Stefanji Łachoczowej. Morderstwo było dokonane na tle erotycznem.

—::—::—

KARY ZA BÓJKI I AWANTURY.

GŁĘBOKIE. — Rzadko bywa, aby wesele na wsi lub odpust parafjalny kończyły się spokojnie bez bójek, urządzanych przez młodzież wiejską. Tak samo burzliwie odbył się odpust prawosławny w Plisie, pow. dziśnieńskiego. Za wywołanie bójek i awantur w stanie pijanym, starosta powiatowy ukarał 12 mieszkańców gminy pliskiej 3-dniowym aresztem i jednego mieszkańca Dziśny 4-tygodniami bezwzględnego aresztu.

—::—::—

POSTRZELENIE WŁAMYWACZA

LIDA — Przed kilku dniami policja lidzka zatrzymała zawodowego włamywacza Józefa Wielgórkę, który po zbadaniu przez sędziego śledczego, w drodze do aresztu usiłował zbiec. Eskortujący go policjant zmuszony był użyć broni, raniąc go w stopę lewej nogi. Zbieg po dokonanym opatrunku, osadzony został w więzieniu w Lidzie.

Nowe odznaki Korpusu Polskiej Policji

TABLICA X.

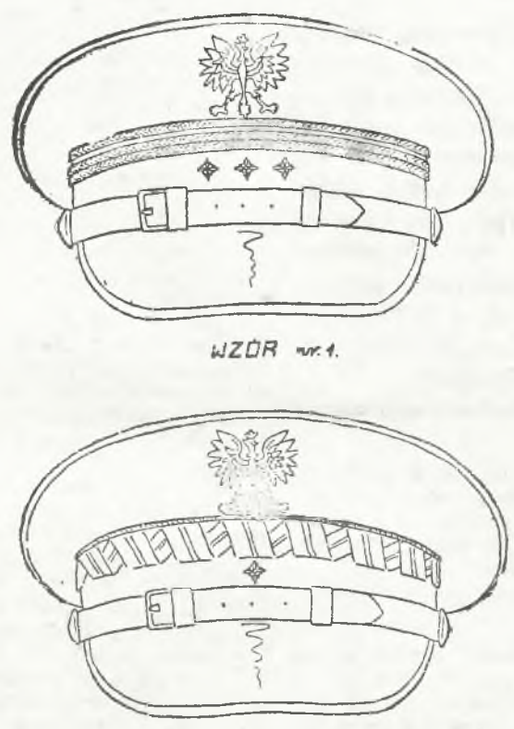

Tablica X — czapki oficerów policji — wzór I — nadinspektor, wzór II — inspektor głowny (gen. bryg.).

TABLICA VI.

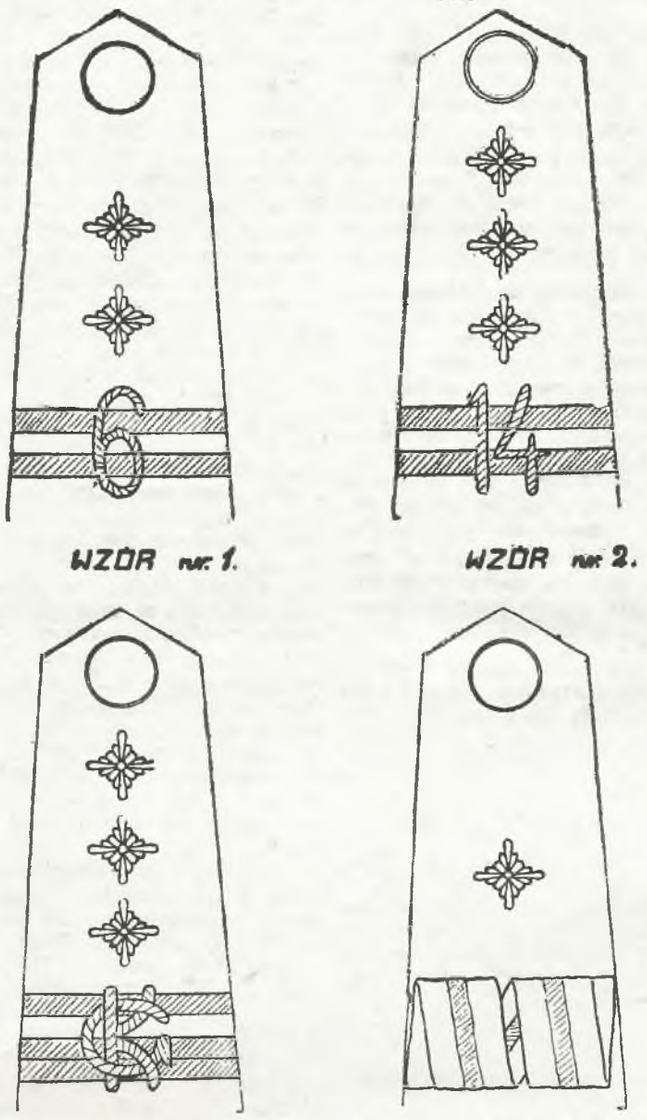

Tablica VI: wyłogi korpusu oficerskiego. Wzór I — podinspektor (por. ppłk.) wzór II — inspektor (por. płk.), wzór III — nadinspektor, wzór IV — inspektor główny (por. gen. bryg.).

Tablica I — przedstawia wyłogi korpusu podoficerskiego. Wzór I — poster. (por. kapral), wzór II — st. poster. (por. plutonowy), wzór III — przodownik (por. sierżant), wzór IV — st. przodownik (por. st. sierżant), wzór V — posterunkowy w etacie Komendy Głównej P. P. i wzór VI — posterunkowy z cenzusem naukowym.

TABLICA I.

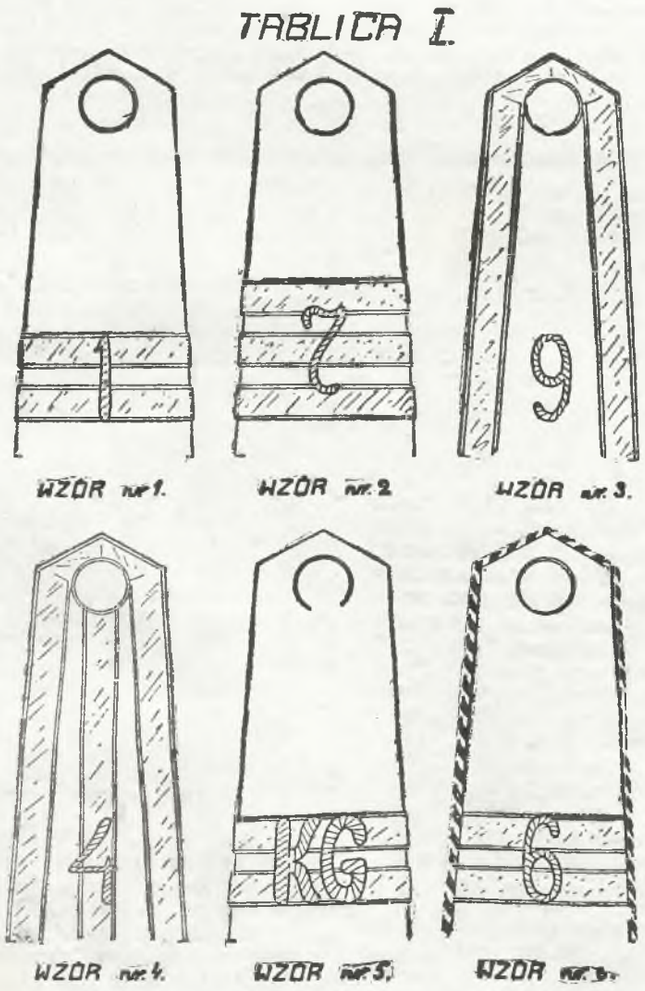

TABLICA II.

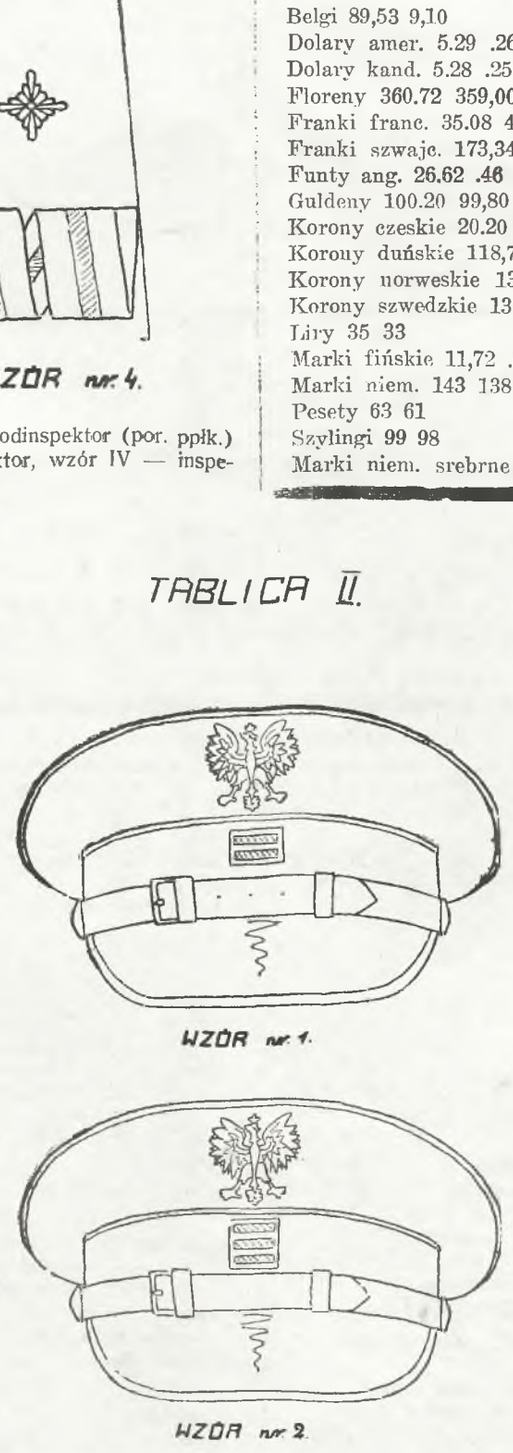

Tablica II: wzór Nr. 1 — czapka posterunkowego, wzór Nr. 2 — czapka st. posterunkowego.

Programy radjowe

WILNO

Piątek, dnia 17 lipca 1936 r.

Muzyka z płyt. 7,20 Dziennik poranny. 7,30 Program dzienny. 7.35 Informacje. 7,40 Muzyka (płyty). 8,00 Przerwa. — 11.57 Sygnał i czas. 12,03 Zespół salonowy Pawła Rynasa. 12,35 Dawne anegdoty: Wileńszczyzna i Wilnianie w anegdocie staropol. — felj. Jerzego Putramenta. 13,05 Dziennik południowy. 13,15 Muzyka popularna (płyty). 14.15 Przerwa. 15.30 Codz. odc. pow. 15.38 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.43 Z rynku pracy. 15.45 Rozmowa z chorymi. 16.00 „Na cześć słońca" — aud. muzyczna Stanisława Roya. 16.40 „Wolna szkoła wojskowa w Warszawie w latach 1914—15" — odczyt wygł. Wacław Jędrzejewicz. 17,00 — „Wschodnie nastroje" — koncert w wykonaniu Ork. pod dyr. Adama Hermana. 17,50 Poradnik sportowy. 18,00 Mała skrzyneczka — listy dzieci omówi Ciocia Hala. 18,15 Pieśni w wyk. Wandy Kilarskiej. 18,30 „Nowy język" — gawęda regjon. Leona Wołłejki. 18,40 Koncert reklamowy. 18,45 „Spróbuj szczęścia". 18,50 Biuro Studjów rozm. ze słuch. radja. 19,00 Koncert symfoniczny z Wawelu. 20.00 Recytacje. 20.10 d. c. koncertu z Wawelu. 20.50 Dzien. wieczorny. 21,00 Pogad. aktualna. 21.05 Muzyka lekka w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego i chóru Orlanda. 22,00 Wiad. sport. 22,10 Wiad. sport. lokalne. 22,15 Koncert polskich laureatów Wied. konkursu. 22,55 Ost. wiad. dzien. radj. 23.00 Zakończ. progr.

Ofiary

A. M. dla Wojtka Polkowskiego 3 zł.

Ignacy Bohdanowicz dla Wojtka Polkowskiego 5 zł.

—»«o»«—

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 16 lipca 1936 roku

DEWIZY

Belgja 89,35 89,53 89,17
Berlin 213,98 212,92
Gdańsk 100,20 99,80
Holandja 360 360,72 359,28
Kopenhaga 118,74 118,16
Londyn 26.55 26.62 26.48
N. Jork 5.29 1/8 5.26 5/8
N. Jork telegr. 5.28 5.29¼ 5.26¾
Oslo 133,73 133,07
Paryż 35.01 .08 4.94
Praga 21,95 21,99 21,91
Sztokholm 136.90 137,23 136.57
Szwajcarja 173 173,34 172,66
Wiedeń 99,20 98,80
Włochy 42 41,70
Helsingfors 11,72 11,75
Madryt 72,70 72,40
Montreal 5.28¼ 5,25¾
Tendencja niejednolita.

WALUTY

Belgi 89,53 9,10
Dolary amer. 5.29 .26
Dolary kand. 5.28 .25
Floreny 360.72 359,00
Franki franc. 35.08 4.92
Franki szwajc. 173,34 2,50
Funty ang. 26.62 .46
Guldeny 100.20 99,80
Korony czeskie 20.20 19,70
Korony duńskie 118,74 17,95
Korony norweskie 133,73 2,75
Korony szwedzkie 137,23 136.25
Liry 35 33
Marki fińskie 11,72 .55
Marki niem. 143 138
Pesety 63 61
Szylingi 99 98
Marki niem. srebrne 150 145

CASINO Dziś wielki podwójny program
1) Rozśpiewana i roztańczona komedja muzyczna
Ja mam temperament W rol. gł. wszechświatowej sławy śpiewak **BING CROSBY** i prześliczna **MARION DAVIES.**
2) **BUSTER KEATON** we wspaniałym filmie „Profesor w kabarecie".
Balkon na wszystkie seanse 25 gr Sala dobrze wentylowana.

HELIOS 1) ulubieńcy publ. **CONSTANCE BENNET** i **FREDRICH MARCH** w filmie
„ZŁODZIEJ SERC"
2) Komedja muzyczna prod. sowieckiej **„Świat się śmieje"** (Wiesiołyje reb:jata)
Balkon 25 gr. Pocz. o godz. 4.

Kino „ŚWIATOWID" Mickiewicza 9.
Chluba Polski, Król Pieśni **Jan Kiepura**
i czarująca **Marta Eggerth** w porywającym filmie **„Dla ciebie śpiewam"**
Humor. Tempo akcji. Śpiew w języku POLSKIM. Nadprogr.: Atrakcje dźwiękowe.

Obwieszczenie

Zarząd Miejski w Wilnie dodatkowo do obwieszczenia z dnia 4 maja 1936 podaje do wiadomości, że osoby zainteresowane prawne i fizyczne w myśl art. 26 p. c. Rozporządzenia Prezydenta Rzeczpospolitej z dnia 16/2 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 23, poz. 202) mogą zgłaszać wnioski, dotyczące planu zabudowania w terminie od dnia 1 lipca 1936 r. do dnia 1 stycznia 1937 r. w Zarządzie Miejskim w Wilnie, w Biurze Urbanistycznem, w godzinach urzędowych.

Wilno, dnia 30 czerwca 1936 r.

(—) Dr. W. MALESZEWSKI,
Prezydent miasta Wilna.

Do akt Nr. Km. 492/36.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, VII rew., urzędujący w Wilnie, przy ul. Św. Nikodema 6 — 4, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 20 lipca 1936 r. od godziny 10-ej rano (nie później jednak niż w dwie godziny) w Wilnie, przy ul. Nikodema Nr. 6 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, składających się z konserw rybnych i urządzenia fabrycznego oszacowanych na sumę zł. 4.856 na zaspokojenie wierzytelności różnych wierzycieli.

Powyższe ruchomości można oglądać w dniu licytacji pod wyżej wskazanym adresem.

Wilno, dnia 6 lipca 1936 r.

Komornik
(—) A Lenartowicz.

Do akt Nr. Km. 695/36.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, VII rewiru, urzędujący w Wilnie, przy ul. Św. Nikodema 6 — 4, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 22 lipca 1936 r. od godziny 12-ej rano (nie później jednak niż w dwie godziny) w Wilnie, przy ul. Niemiecka 35 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, składających się ze skórek karakułowych, oszacowanych na sumę 1.570 zł., na zaspokojenie wierzytelności Estery Gudyńskiej.

Powyższe ruchomości można oglądać w dniu licytacji pod wyżej wskazanym adresem

Wilno, dnia 4. VII. 1936 r.

Komornik
(—) A Lenartowicz.

Lekarze

Doktór ZELDOWICZ
Choroby skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje od godz. 9 — 1 i 5 — 8

Doktór ZELDOWICZOWA
kobiece ,skórne. weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje od godz. 12—2 i 4 — 7 ul. Wileńska 28 m. 3 tel. 277.

Kupno i sprzedaż

Czas zamawiać drzewka owocowe i wysiewać nasiona kwiatów zimotrwałych
CENTRALA ZAOPATRZEŃ OGRODNICZYCH wł. J. Krywko
Wilno, Zawalna 28. Tel. 21-28
Porady fachowe bezpłatne

NABYTY za dobrych czasów aparat kinowy wraz z objektywem, dziś zmuszoną jestem zbyć sprzedam za niską cenę. Zobaczyć aparat można w Podbrodziu, ul. Generała Żeligowskiego Nr. 8 a z właścicielką porozumieć się o cenę Zygmuntowska 4 m. 11— 12 w południowych godzinach.

Lokale

Poszukuję mieszkania 3—4 pokojowego z wygodami. Oferty do Administracji „Słowa" dla K. Cz.

Pokój umeblowany do wynajęcia. Bonifraterska 14 m. 10.

Pokój z niekrępującem wejściem i wszelkiemi wygodami z używalnością telefonu dla samotnego do wynajęcia od zaraz. Oglądać 9—11 i 3—5 Antokolska 50 m. 2.

Duży pokój umeblowany z balkonem, można z utrzymaniem. Wszystkie wygody. 3-go Maja 11—8. Oglądać od 4—6.

DO WYNAJĘCIA 3 pokojowe i 5-cio pokojowe mieszkanie z wszelkiemi wygodami, ciepłe, suche i słoneczne ul. Dąbrowskiego 7.

Letniska

W majątku za Trokami pensjonat 3 zł. 50 gr. Las, jezioro, śliczna okolica, sporty. Mostowa 9 m 32, od 5—6.

Nauka

NAUCZYCIEL gimnazjalny o pełnych kwalifikacjach, najlepszej opinji, poszukuje pracy. Specjalność: polski, niemiecki, łacina. Jan Lech, Legjonowo k. Warszawy ul. Batorego 22 m. 3.

Poszukują pracy

PANI inteligentna, kulturalna, doświadczona, poprowadzi pensjonat w miejscowości kuracyjnej, zna języki obce. Oferty do Adm. H. D.

B. urzędnik lat 38 posiadający długoletnią praktykę biurową, z dobrą znajomością Ustawodawstwa administracyjnego i społecznego pozostający z górą od 3-ch lat bez pracy, obarczony trojgiem dzieci znajdujący się w skrajnej nędzy prosi łaskawych ofiarodawców o pracę w charakterze biurowym w mieście lub na prowincji. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Słowa" pod „Litość".

B. KAPITAN W. P. BEZ ŚRODKÓW DO ŻYCIA, tą drogą prosi o wsparcie dla siebie, żony i dwojga dzieci. Jako specjalista fachowiec może podjąć się robót murarskich, budowlanych, rzeźbiarskich i malarskich. Bliższe szczegóły można otrzymać w Caritasie, Metropolitalna 1 od 9 —15 w dnie powszednie.

Praca zaofiarowana

Związek Księgowych w Polsce Oddział w Wilnie Mickiewicza Nr. 28—2 ma kilka wolnych posad do obsadzenia—poszukuje fachowca.

Różne

O litość, radę i pomoc wołam dla nieszczęśliwej epileptyczki pozbawionej dachu, chleba i opieki stałej. Rzuca ją kilka razy dziennie, z tej racji nikt na mieszkanie nie przyjmuje — nie dajmy jej umrzeć na ulicy. Najmniejsze ofiary składać proszę w Redakcji „Słowa" dla Nieszczęśliwej.

ŻONA BEZROBOTNEGO gorąco prosi o pomoc materjalną na leczenie zębów syna którego pragnie oddać do szkoły, gdzie zostanie przyjęty dopiero po wyleczeniu zębów. Łaskawe ofiary prosi składać w Adm. „Słowa" sub „Dla syna".

Wydawca: Stanisław Mackiewicz Drukarnia „Słowa", ul. Zamkowa 2. Redaktor Henryk Kassyanowicz